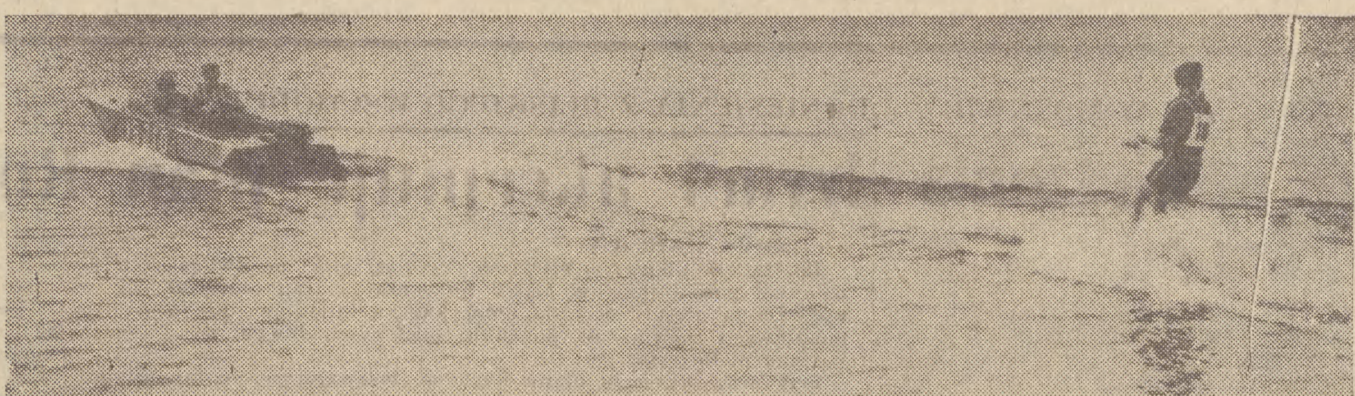




AKROBACJE NA WODZIE
FOT. JERZY PATAN



Prognoza pogody
1 sierpnia
oedzie zachmu-
wienie niewiel-
kie lub umiar-
kowane. miej-
scam prze-
ściowo wzra-
stające. Lokal-
ne mgły.
Temperatura
maksymalna od
22 do 28 st.
Wiatry słabe,
zmienne.

Łodzianie z wizytą w Komitecie Wojewódzkim PZPR

(Inf. wł.)
Wczoraj złożyli wizytę w Komitecie Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gospodarze Łodzi — I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — tow. Józef Spychalski oraz przewodniczący Prezydium Rady Narodowej miasta Łodzi — tow. Edward Kaźmierczak. Obydwaj rozmowę z I sekretarzem KW PZPR — tow. Stanisławem Kujdą. Tow. J. Spychalski oraz tow. E. Kaźmierczak interesowali się problematyką naszego regionu oraz związkami ekonomiczno-społecznymi, łączącymi nasze województwo z Łodzią.
Gospodarze Łodzi złożyli również wizytę w Prezydium WRN, gdzie przewodniczący Prezydium, ob. Wacław Geller udekorował gości honorowymi odznakami „Za usługi w rozwoju województwa łódzkiego”. Następnie goście w towarzystwie przewodniczącego Prez. MRN w Koszalinie — tow. Józefa Bajsarowicza zwiedzili miasto, przede wszystkim dzielnice mieszkaniowe oraz budujące się stadion „Gwardii”. W godzinach popołudniowych goście w towarzystwie przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich Kołobrzegu zwiedzili miasto, port i uzdrowisko. (z)

Ilu nas? Jacy jesteśmy?

JEST nas, 800 tysięcy. Połowa, to dzieci i młodzież, wychowane i urodzone już na Ziemi Koszalińskiej. Jak podał ostatnio Wojewódzki Urząd Statystyczny, 49,1 proc. ludności województwa zamieszkuje w miastach, a 50,9 proc. na wsi. Dokładniej będziemy wiedzieli o wszystkim po opublikowaniu wyników Narodowego Spisu Powszechnego, który odbędzie się w grudniu tego roku. Na razie posługiwaliśmy się możemy bieżącymi obliczeniami.

Wróćmy do spraw województwa. Upraszczając sprawę, można powiedzieć, że jedna trzecia mieszkańców uczy się w szkołach i na wyższych uczelniach, jedna trzecia pracuje w gospodarce społecznej, reszta dorasta lub ma pracę we własnych gospodarstwach. Rokrocznie przybywa nas w województwie 8 do 9 tysięcy. Pracę zawodową podejmuje około 5 tysięcy osób (dokładniej, w ub. roku: 4,7 tysiąca). Ale dotąd, corocznie zmieniało pracę aż 32 tysiące ludzi! Czy można powiedzieć, że spotykamy się już z przejawami lepszego cenięcia pracy? W pewnym sensie tak. W socjalizmie, jak mogliśmy się przekonać przez wiele lat, nie ludzie szu-

kają pracy, lecz najczęściej „praca szuka ludzi”. Nie oznacza to ucale, że ludzie nie zabiegają o coraz lepsze warunki pracy. Nie jest to jednak nigdy równoznaczne z szukaniem pracy. Jeszcze przed rokiem, na jednego zarejestrowanego w urzędzie zatrudnienia czekały co najmniej trzy wolne stanowiska pracy. Dziś jest tylko jedno. Nie będzie więc można zbyt łatwo przebieierać w ofertach. W każdym bądź razie nie ma i nie będzie kłopotów ze znalezieniem pracy dla osób przygotowanych do pełnienia określonego zawodu. Jeżeli się jednak ma dobre warunki, pracę trzeba szanować. Im wcześniej się do tego wniosku dojdzie, tym lepiej.

A jak pracowaliśmy? Plan produkcji przemysłowej wykonaliśmy z małą nadwyżką. Niech nikt jednak, tzn. żaden dyrektor, żadne przedsiębiorstwo, nie próbuje się chować w tłumie. Aż 11 przedsiębiorstw planu centralnego i 29 przemysłu terenowego, nie wykonało zadań półrocznych. Wartość nie wykonanej produkcji 56 milionów złotych! Są to sumy niebagatelne. Jeżeli dodamy do tego skutki ubiegłorocznej suszy i tegorocznej spóźnionej wiosny, zobaczymy jak dobrze musimy gospodarować i umiejętnie wiązać koniec z końcem! Dlatego hasło gospodarności i efektywności jest czołowym hasłem walki o realizację zadań planowych bieżącego roku. I nie tylko bieżącego. Za pięć miesięcy kończymy plan pięcioletni. Wykonanie lub niewykonanie zadań tego planu będzie ważyło w nadchodzącym pięcioletcu. Wszystko, co się uda nadrobić, będzie bardzo korzystne dla rozwoju województwa w latach 1971—1975. To, czego nie nadrobimy, będzie dotkliwie odczuwalne w najbliższych latach.

Takie społeczne i osobiste wnioski płyną dla nas wszystkich z danych zawartych w obydwoj komuni-katach: GUS i WUS. Przeczytajmy te komunikaty raz jeszcze. **zetpe**

ZADOWOLENIE W BRUKSELI

• BRUKSELA

Wizytę belgijskiego ministra spraw zagranicznych Harmela w Polsce oraz wyniki jego rozmów warszawskich ocenia się w Brukseli bardzo pozytywnie i z dużą dozą optymizmu. Komentarze prasowe potwierdzają doskonałe przygotowanie strony polskiej, co nadało temu spotkaniu charakter rzeczowy i roboczy.

KOMUNIKACJA LOTNICZA ZSRR — LIBIA

• MOSKWA

31 lipca odleciał z Moskwy w pierwszym rejście do Trypolisu radziecki samolot Il-18. W ten sposób ZSRR nawiązał bezpośrednią łączność lotniczą z Libią. Jest to 57 kraj, z którym Związek Radziecki utrzymuje tego rodzaju komunikację.



STANOWISKO OJA

• KAIR

Stały Sekretariat Organizacji Jedności Afrykańskiej opublikował w Kairze oświadczenie, w którym potępia zamiar rządu brytyjskiego wznowienia dostaw broni do RPA. Prowadzącej politykę apartheidu Sekretariat OJA apeluje do wszystkich członków organizacji, aby rozwinęli szeroką kampanię propagandową przeciwko współpracy Wielkiej Brytanii z faszystowskim reżimem RPA.

PODWYŻKA CEN W SZWECJI

• SZTOKHOLM

Od 1 sierpnia br. wchodzi w życie w Szwecji kolejna podwyżka cen na niektóre artykuły konsumpcyjne, przede wszystkim żywność. Droższe będzie m. in. masło, mleko, margaryna i kawa. Od soboty droższe także o 20 procent dziennej sztokholmskie.

W Bonn o rozmowach Polska-NRF

BONN (PAP)
Rzecznik rządu NRF — Conrad Ahlers informując na czwartkowej konferencji prasowej o przebiegu posiedzenia gabinetu oświadczył, że parlamentarny sekretarz stanu w MSZ złożył m. in. sprawozdanie o stanie rokowań z Polską. Zapewniał przy tym, że kolejna runda rozmów przeprowadzona zostanie w Bonn we wrześniu br. Rząd NRF z optymizmem oczekuje tej rundy. Delegacji zachodniemieckiej będzie nadal przewodniczył **Georg Ferdinand Duckwitz**.

Narciarstwo wodne należy do najmłodszych dyscyplin sportowych w naszym kraju. Nic więc dziwnego, że jest ono jeszcze mało popularne. Województwo koszalińskie posiada duże możliwości popularyzacji narciarstwa wodnego. Obfitość jezior i innych akwenów wodnych stwarza sprzyjające warunki aby ta piękna i widowiskowa dyscyplina sportu mogła się rozwijać.

Rozegrane w ubiegłym tygodniu na jeziorze Trzebiecko w Szczecinku VI Mistrzostwa Polski w Narciarstwie Wodnym na pewno w dużej mierze przyczynią się do wzrostu zainteresowania narciarstwem wodnym w naszym województwie.

Najbardziej widowiskową konkurencją tej dyscypliny sportowej są skoki. Szczecińska publiczność obserwowała rekordowe skoki Józefa Łozowskiego z Augustowa, który wynikiem 31,20 m ustanowił nowy rekord Polski.

Równie efektownymi konkurencjami są: slalom oraz jazda figurowa. Najciekawsze momenty tych ewolucji podpatrzył fotoreporter na mistrzostwach Polski w Szczecinku. (sf)



ROKOWANIA ZSRR — NRF W MOSKWIE

Robocze posiedzenia komisji

MOSKWA (PAP)

Obie zachodniemieckie oficjalne agencje prasowe DPA i IDB, a za nimi prasa zachodniemiecka, nadal śledzą uważnie rokowania moskiewskie, ale ze względu na ich poufność nie podają żadnych merytorycznych szczegółów.

W piątek spotkali się zastępcy kierowników obu delegacji, aby omówić wiele kwestii szczegółowych.

W czwartek minister spraw zagranicznych NRF, Walter Scheel wraz z towarzyszącymi mu osobami uczestniczył w ambasadzie NRF w ZSRR w spotkaniu z dziennikarzami z zachodniemieckimi, którzy przybyli do Moskwy, aby informować ministrów spraw zagranicznych obu krajów.

Spotkanie zorganizował ambasador NRF Helmut Allardt. Wzięli w nim udział dziennikarze radzieccy, korespondenci zagraniczni akredytowani

w Moskwie oraz przedstawiciele Wydziału Prasy MSZ ZSRR. Wczoraj w stolicy ZSRR obradowały mieszane komisje wyborcze wyłonione kilka dni temu z delegacji rządowych ZSRR i NRF. Ze strony ZSRR kieruje nimi szef wydziału III w radzieckim MSZ odpowiedzialnego za sprawy niemieckie Walentin Falin, a ze strony NRF podsekretarz stanu w bolskim MSZ Paul Franke.

Rozruchy na tle rasowym w USA

NOWY JORK (PAP)

W mieście New Bedford (stan Massachusetts) nie ustają zaburzenia na tle rasowym. Mimo wprowadzenia przez burmistrza godziny policyjnej, na ulicach dochodzi wciąż do starć między policją a ludnością. Od czasu do czasu policja, specjalnie uzbrojona dla tłumienia rozruchów masowych, wszczyna strzelaninę.

Rozruchy, które rozpoczęły się w murzyńskiej dzielnicy miasta South End, przeniosły się do dzielnicy West End. Policja rozprędziła zgromadzenie obywateli w miejscowym teatrze. Pod różnymi zarzutami aresztowano 22 osoby.

KONGRES W TOKIO

● TOKIO

W czwartek rozpoczął się w stolicy Japonii XVI Światowy Kongres przeciwko Broni Atomowej. Zbiega się on z 25. rocznicą bombardowania Hiroshimy i Nagasaki. W kongresie, który potrwa 10 dni bierze udział 200 delegatów reprezentujących 17 krajów.

DONIESIENIA Z BLISKIEGO WSCHODU

Izrael akceptuje plan Rogersa

LONDYN, KAIR (PAP)

Jak zakomunikowano oficjalnie, rząd izraelski po dwugodzinnych posiedzeniu w piątek po południu zaakceptował większością głosów ostatnią amerykańską inicjatywę planu pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, zwaną planem Rogersa.

Przeciwko przyjęciu planu Rogersa głosowało sześciu ministrów reprezentujących partię Gahal. Jak wiadomo, grupa parlamentarna partii Gahal postanowiła w piątek, że poda się do dymisji w przypadku przyjęcia przez rząd Goldy Meir amerykańskich propozycji pokojowych.

Akcje partyzantów w Argentynie

MEKSYK (PAP)

W czwartek uzbrojona grupa partyzantów zaatakowała i opanowała małe argentyńskie miasto, położone w pobliżu Buenos Aires. Partyzanci, z których wielu ubranych było w mundury policji, odcieśli wszystkie połączenia telefoniczne, łączące miasteczko z okolicznymi osiedlami, przypuścili szturm na miejscowy posterunek policji, opanowali go, wstrzymali ruch na ulicach miasta. W ręce partyzantów dostał się miejscowy bank i urzędy.

Ostatnia akcja to już drugi udany rajd partyzantów na miasto w okresie ubiegłego miesiąca. Pierwszego lipca w podobny sposób zaatakowano i opanowano miasto La Calera, leżące w prowincji Córdoba.

Jak wynika z doniesień z Ammanu, rzecznik wojskowy Jordanii podał, że w nocy z czwartku na piątek doszło do wybuchu ognia między siłami jordańskimi i Izraela. Artyleria jordańska w odpowiedzi na ostrzał izraelski otworzyła z moździerzy ogień na stanowiska izraelskie w rejonie Maghtas, w południowej części doliny Jordanu.

W czwartek 22 izraelskie samoloty usiłowały zaatakować pozycje wojsk egipskich w strefie Kanału Sueskiego oraz węzeł komunikacyjny w Ismaili. Próba nie powiodła się — egipska artyleria celnym ogniem odpędziła nieprzyjacielskie samoloty.

Tego samego dnia wojska egipskie rozlokowane w pół-

nocnej części strefy Kanału Sueskiego dokonały zmasowanego ostrzału artyleryjskiego pozycji i koncentracji wojsk izraelskich oraz nieprzyjacielskich czołgów w głębi półwyspu Synaj.

Przedstawiciel organizacji „El Fatah” oświadczył w Chartumie, iż przewodniczący Sudańskiej Rady Rewolucyjnej generał Dżafar el-Nimeiri zaprosił przewodniczącego Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasera Arafata do złożenia wizyty w Sudanie w celu dokonania wymiany poglądów na rozwój sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Jak donosi agencja MENA, przedstawiciel „El Fatah” dodał, iż sudańskie osobistości oficjalnie obiecały znieść wkrótce tymczasowy zakaz nadawania programów palestyńskich w sudańskim radiu i telewizji.

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz generalny ONZ U Thant zakomunikował w piątek, że wezwał do Nowego Jorku swojego specjalnego wysłannika na Bliski Wschód, dr Gunnara Jarringa, aby przeprowadzić z nim konsultacje na temat jego przyszłej misji na Bliskim Wschodzie.

300 TYS. TURYSTÓW W ZAKOPANEM

ZAKOPANE (PAP)

300 tys. turystów przewinęło się w lipcu przez Zakopane. Jak obliczają miejscowe biura podróży, około 130 tys. osób przebywało tu na wakacjach.

Dużym powodzeniem cieszyło się Zakopane wśród turystów zagranicznych, których bawiło tu w lipcu około 80 tysięcy. Najliczniej reprezentowani byli obywatele CSRS, NRD, Węgier i ZSRR, a z państw zachodnioeuropejskich — z Wielkiej Brytanii, Francji, Austrii i Szwecji. Nie brakowało również gości z USA, Kanady i Australii.

NA PÓŁWYSPIE INDOCHIŃSKIM

Największe od dwóch lat naloty na delcie Mekongu

Amerykańskie superfortece „B-52” przeprowadziły największe od dwóch lat bombardowania delty Mekongu. Rzecznik wojskowy USA powiedział, że zrzucono tysiąc ton bomb na prowincję Kien Giang i Chuong Thien.

W czwartek Amerykanie stracili trzy śmigłowce. Dwa zestrzelone nad Centralnym Półwyspiem, a trzeci nad Da Nang.

Dowództwo amerykańskie zakomunikowało również o zestrzeleniu w pobliżu Da Nang — bombowca typu „Skyraider”.

W ośmiogodzinnej walce, jaką stoczyli w pobliżu stolicy prowincji Kampong Thom żołnierze sił patriotycznych Kambodży z wojskami reżimu

Zmiany w Związku Spółdzielni Mleczarskich

WARSZAWA (PAP)

Rada Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich na swym ostatnim posiedzeniu dokonała oceny działalności społeczno-samorządowej spółdzielczości mleczarskiej oraz wytyczyła kierunki jej dalszego działania. W związku z prośbą Józefa Olszyńskiego o zwolnienie go z funkcji prezesa Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich, z uwagi na stan zdrowia, Rada przychyliła się do prośby, powołując na to stanowisko Józefa Janęzaka dotychczasowego wiceprezesa Zarządu Głównego CRS „Samopomoc Chłopska”.

Równocześnie Rada odwołała Józefa Perka ze stanowiska wiceprezesa CZ Spółdzielni Mleczarskich, powołując na to stanowisko Romana Malinowskiego, dotychczasowego zastępcę kierownika Wydziału Ekonomiczno-Rolnego NK ZSL.

Roczny przyrost ludności świata - 69 mln osób

NOWY JORK (PAP)

Według ogłoszonych przez ONZ danych statystycznych, do państw o największej liczbie mieszkańców należą w kolejności ChRL — 740 mln, Indie — 537 mln, Związek Radziecki — 240,6 mln, i USA — 203,2 mln.

W połowie ub. roku kulę ziemią zamieszkiwało 3,552 mln osób. Według danych Sekretariatu ONZ tylko od czerwca 1968 do lipca 1969 roku liczba ludności całego świata zwiększyła się o 69 mln osób.

POMPIDOU PRZYJAŁ AMBASADORA ALGERII

PARYŻ (PAP)

Reda Malek, ambasador Algierii we Francji, został przyjęty w piątek rano na 40-minutowej audycji przez prezydenta Pompidou. Opuścił Pałac Elizejski, do którego przybył na zaproszenie prezydenta, Malek oświadczył, iż odbył z prezydentem Pompidou „bardzo pożyteczną rozmowę”, w czasie której poruszono problemy ropy naftowej oraz współpracy francusko-algierskiej.

Ambasador Algierii oświadczył także, iż prezydent Francji prosił go o przekazanie prezydentowi Bumedienui „ważnego listu”.



TRZĘSIENIE ZIEMI

● MOSKWA

Jak donoszą ze stolicy Turkmenii, Aszchabadu, w czwartek rano mieszkańcy tego miasta odczuli silne wstrząsy podziemne. Przeraziło ludzi, w których pamięci żyje jeszcze wspomnienie katastrofy z 1948 r., opuścili domy, gromadząc się na ulicach.

TAJFUN NAD JAPONIA

● TOKIO

Ostatniej nocy nad wschodnią wybrzeżami japońskiej wyspy Honshu szalał groźny tajfun i padały ulewne deszcze. Bardzo poważnie ucierpiało miasto Nagoya. 4 osoby poniosły tam śmierć. Pod wodą znalazło się 40 tys. domów, zniszczone są drogi, poprzerywane linie telefoniczne i wysokiego napięcia.

THEODORAKIS W RUMUNII

● BUKARESZT

W Rumunii z kilkudniową wizytą przebywał w tych dniach znany kompozytor grecki, bojownik o demokrację, wolność i pokój Mikis Theodorakis. Kompozytor grecki opuścił Rumunię 30 lipca.

KATASTROFA KOLEJOWA

● PARYŻ

Wiozący tysiąc pasażerów ekspres Tuluza — Paryż wykoleił się w pobliżu małego miejscowości Briev. Katastrofa zakończyła się wyjątkowo pomyślnie, ponieważ rannych zostało jedynie 10 osób. Z szyn wyskoczyło 7 wagonów ekspresu.

ŻOŁNIERZE BUNDESWEHRY WŁOSZECH

● BONN

Bolskie ministerstwo obrony podało informacje o projekcie wysłania do Włoch grupy żołnierzy Bundeswehry. W ramach wymiany w tym samym okresie przybędzie do Niemiec Zachodnich grupa żołnierzy włoskich.

„Wszystko co masz zrobić, to poderżnąć mu gardło”

Bezmiar zbrodni i sadyzmu ujawnia proces w Los Angeles

WASZYNGTON (PAP)

Czwartek był kolejnym dniem zeznań Lindy Kasabian w procesie Mansona i jego bandy. Zeznała ona tego dnia, że po zamordowaniu 10 sierpnia ub. roku małżeństwa La Bianca, wszyscy obecni członkowie bandy weszli do samochodu i odjechali na rancho Spahn. Po drodze Manson zatrzymał samochód na stacji obsługi, gdzie uzupełnił zapas benzyny, a w międzyczasie — za pieniądze zabrane z portmonek pani La Bianca — zafundował wszystkim obecnym koktail mleczny. Następnie pojechali na plażę, gdzie Manson wręczył Kasabian nóż kieszonkowy i polecił jej zamordować pewnego aktora, którego poznała kiedy ten podwiózł ją pewnego razu samochodem. Po wręczeniu noża Manson powiedział Kasabian, że wszystko co ma zrobić, to przeciąć aktorowi gardło, kiedy ten otworzy jej drzwi. Kasabian zaczęła się wymawiać, że nie potrafi zabić nikogo, lecz wymówki te nie poskutkowały i Manson wraz z Kasabian oraz z dwoma innymi członkami bandy, w tym Susan Atkins,

weszli do samochodu i pojechali do domu, w którym mieszkał nieznany im nawet z nazwiska aktor. Przed domem Kasabian i dwie pozostałe osoby wysiadły z samochodu, zaś Manson odjechał. Kasabian weszła do domu, lecz celowo zapukała do niewłaściwych drzwi i kiedy nikt nie odpowiedział wróciła do czekających ją na zewnątrz współtowarzyszy i powiedziała im, że nie ma nikogo.

Następnego dnia chciała opuścić rancho Spahn, lecz Manson nie chciał pozwolić jej na to, wiedząc, co widział. W dwa dni po morderstwie małżeństwa La Bianca, udała się jej opuścić rancho, zostawiając tam, aby nie budzić podejrzeń, swoją 18-miesięczną córkę. Sama zaś udała się do innej grupy hippies, mieszkającej w Taos w stanie Nowy Meksyk.

W Taos znajdował się mąż Kasabian, 23-letni Robert. Opowiedziała mu o zamordowaniu Sharon Tate oraz gdzie znajduje się dziecko. Opowiedziała też o tym pewnemu wyznawcy buddyzmu Zen, który wezwał Mansona i

zapytał go, czy to prawda. Ten potwierdził to i opuścił Taos. Członkinie bandy pozostającej na rancho Spahn poinformowały Kasabian, że była tam policja i że jej dziecko oddane zostało do Los Angeles. Udała się więc do miasta i po zabraniu dziecka pojechała do Bostonu, gdzie aresztowano ją w domu jej matki na początku grudnia ub. roku.

W związku z podnoszonym przez obronę zarzutem, że Kasabian jest narkomanką nie odróżniającą fantazji od rzeczywistości, sąd zapytał ją, czy używała narkotyków. Powiedziała, że w okresie od 1965 do 1969 użyła około 50 razy LSD.

Policja kalifornijska poszukuje ósmego członka bandy Mansona oskarżonego również o zabójstwo. Jest to 26-letni Bruce Davis, który jest współoskarżony o zabójstwo muzyka Gary Hinmana. Ostatnio policja otrzymała wiadomość, że Davis pojawił się na rancho Barker w którym w październiku ub. r. aresztowano Mansona. Przeprowadzono obławę na rancho, lecz nie znaleziono Davisa.

Rośnie liczba ofiar kataklizmu w Iranie

PARYŻ (PAP)

Lista ofiar trzęsienia ziemi, które nawiedziło w czwartek rano prowincję na północy Iranu, powiększyła się w piątek o 75 osób. W rejonach górskich odnotowano kilka zniszczonych wsi, gdzie pod ruinami domów odnaleziono wielu zabitych i rannych. Jak wynika z doniesień Organizacji Czerwonego Krzyża — Iranu i Irackiego Czerwonego Krzyża — liczba znanych ofiar wynosi dotychczas 175 zabitych i 450 rannych.

Tak jak się obawiano, wstrząsy podziemne spowodowały poważne zniszczenia w wielu osiedlach, położonych z dala od głównych dróg komunikacyjnych. Ekipy ratownicze dopiero w czwartek wieczorem lub w nocy zdołały dotrzeć do wielu oddalonych osiedli. W większości wypadków ocaleni mieszkańcy sami organizowali pomoc na miejscu. Niemniej jednak trzeba było dostarczyć im żywność i medykamenty, a także namioty dla tych, którzy stracili dach nad głową. W zniszczonych osiedlach zainstalowano prowizoryczne szpitale, zanim będzie można przewieźć rannych do szpitali w miastach.

Kłoss popularniejszy od „Świętego”

SZTOKHOLM (PAP)

Nadawana w ostatnich miesiącach przez telewizję szwedzką seria przygód kpt. Kłossa „Stawka większa niż życie” pobili wszelkie rekordy popularności wśród szwedzkich widzów.

Według danych ośrodka badającego frekwencję telewizyjną, Kłoss przyciągnął większą liczbę oglądających niż poprzednio wyświeciana seria „Świętego”, a także transmisje z ostatnich piłkarskich mistrzostw świata w Meksyku.

LONDYN (PAP)

W Belfaście w nocy z czwartku na piątek doszło po nownie do gwałtownych starć pomiędzy ludnością katolicką a brytyjskimi żołnierzami stacjonującymi w Irlandii Północnej. Wkrótce po północy angielski snajper zastrzelił jednego z uczestników demonstracji. Zabitym okazał się 19-letni Daniel O'Hagan mieszkający w pobliżu rejonu, gdzie doszło do walk. Rzecznik wojskowy, mówiąc o o-

Koledze Edwardowi Seroce

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu MATKI składają

PRACOWNICY RADA ZAKŁADOWA MIEJSKIEGO ZARZĄDU DRÓG I MOSTÓW W KOSZALINIE

ROZMOWY SALT

WIEN (PAP)

W piątek w gmachu ambasady USA odbyło się 28. z kolei spotkanie delegacji ZSRR i USA w ramach rozmów na temat zahamowania zbrojeń strategicznych — SALT.



Wizyta na ratuszu w Rostocku. Goście oglądają makietę nowego budownictwa. Pierwszy z lewej tow. St. Kujda. Fot. „Ostsee Zeitung”

Choć „Tydzień Bałtyku” minął...

CHOĆ minął już XIII „Tydzień Bałtyku”, nie przebrzmiały jeszcze jego echa. Są to odgłosy wielu rozmów, i spotkań między tysiącami ludzi ze wszystkich państw, leżących nad Bałtykiem oraz z Norwegii i Islandii. Wiele więzów przyjaźni wzmacniało się jeszcze bardziej, niż dotychczas, a wielu gości z państw kapitalistycznych, bawiących w czasie „Tygodnia Bałtyku” w Rostocku zaczęło tu nowe siły do walki o pokój. Zobaczyli oni na własne oczy socjalistyczny rozwój NRD i przekonali się o wzrastającym poziomie życia obywateli w pierwszym nie mieckim pokojowym państwie socjalistycznym. Nie ulega wątpliwości, że „Tydzień Bałtyku” przyczynił się do dalszego wzrostu prestiżu NRD na arenie międzynarodowej.

Stało się już tradycją, że na uroczystości w Rostocku przybywa rokrocznie delegacja przyjaciół ze Związku Radzieckiego i z Polski Ludowej. W tym roku na czele delegacji polskiej stał I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, poseł na Sejm PRL — tow. Stanisław Kujda. Delegacja polska miała dni wypełnione wyjątkową pracą, której pion był niezmiennie pożyteczny dla naszej wspólnej sprawy. W ciągu kilku dni byłam sprawozdawcą prasowym z ramienia organu KO SED w Rostocku — dziennika „Ostsee Zeitung”. Dziennik nasz opublikował również obszerny wywiad z tow. Stanisławem Kujdą. W wywiadzie tym I sekretarz KW PZPR naświetlił pokojową politykę Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, podkreślając, że NRD w pełni realizowała wytyczne Układu Poczdamskiego oraz że granica na Odrze i Nysie nie dzieli, lecz łączy oba nasze narody. Wywiad ten wzbudził duże zainteresowanie wśród gospodarzy i gości „Tygodnia Bałtyku”.

Nasi goście przekonali się w wielu rozmowach z ludźmi pracy NRD o sukcesach naszego społeczeństwa. Odwiedzili oni m. in. największe zakłady budowy okrętów w Republice — stocznice w Warnow. Byli również w najmłodszym i największym zarazem państwowym gospodarstwie rolnym w Zingst. Obejmuje ono 6 tysięcy hektarów i specjalizuje się w

hodowli. W jego oborach znajduje się 11 tysięcy sztuk młodego bydła. Wiele przyjaznych słów uznania wypowiedziała delegacja polska wobec członków

przynosi korzyści obu stronom.

A więc, LPG Trinwillershagen w okręgu Rostock zaprasza polskich rolników!

I tak było wszędzie. Tow. Stanisław Kujda i wszyscy członkowie polskiej delegacji byli serdecznie witani. Przejawiali oni duże zainteresowanie ogladanymi obiektami i z kładami pracy, prowadząc żywe rozmowy z ludźmi.

Warto jeszcze raz podkreślić, że wystąpienia delegacji stanowiły istotny wkład w naszą walkę o pokój w myśl hasła XIII „Tygodnia Bałtyku”. „Morze Bałtyckie musi być morzem pokoju!”

JANINA SCHLANSKE
„Ostsee Zeitung”

Korespondencja z Rostocku

spółdzielni produkcyjnej (LPG) Trinwillershagen. Jej zainteresowanie wzbudziła w pełni zautomatyzowana tuczarnia trzody. Przewodniczący LPG, tow. Reinhard Jahnke zapewnił, że chętnie zapoznałby z pracą spółdzielni polskich rolników, podkreślając, że rozmowy i wymiana doświadczeń między przyjaciółmi zawsze

W 26. ROCZNICĘ

POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

26 LAT, które minęły od pierwszego sierpnia 1944 r., nie zatarły w pamięci społeczeństwa tragicznych wydarzeń, których areną była stolica okupowanej Polski — Warszawa. Lata dzielące nas od tych wydarzeń nie pomniejszyły bólu po stracie bliskich, nie zatarły wspomnień o bohaterstwie walczącej Armii i ofiarności całej ludności Warszawy. Przeciwnie — dążyły one do refleksji i zadumy nad losami narodu, lecz także czas niezbędny do perspektywicznego spojrzenia na to, co w początkowych założeniach burżuazyjnych polityków i wojskowych miało być jedynie krótkotrwałą demonstracją wobec zbliżającej się Armii Czerwonej i Ludowego Wojska Polskiego, a przerodziło się w 63 dni trwające, bohaterskie powstanie ludu Warszawy przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Przez 26 lat, a zwłaszcza w ostatnim kilkunastoleciu, powstała obszerna literatura wspomnieniowa, przyczynkarska i epizodyczna poświęcona Warszawskiemu Powstaniu oraz kilka monograficznych dzieł obejmujących je całościowo bądź też tylko w militarnym lub politycznym aspekcie. Ten historyczno-pisarski dorobek ilustrują takie nazwiska — żeby wymienić tylko niektóre — jak: Z. Kliszko, A. Borkiewicz, J. Kirchmayer, A. Skarżyński, A. Przygoński, L. Bartelski, a z pewnością wzbogaci się on o nowych autorów, dla których problematyka powstania jest niewyczerpanym źródłem inspiracji badawczej i pisarskiej.

Stwierdzić trzeba, że zarówno ten typ literatury, która na tle konturów kikutów zabitych domów Starego Miasta, wypalonych wybuchami, pokazuje cały ogrom zniszczeń i ludzkiego nieszczęścia bohaterstwa powstańców Warszawy, hekatombę warszawskiej młodzieży powstańczej, jak i ten, przy pomocy którego przedstawiony jest w pozorze beznamietny sposób przebieg walk dzień po dniu, a także ten ukazujący za pomocą naukowego warsztatu całościowy kształt wydarzeń politycznych i wojskowych, które złożyły się na wybuch powstania — wszystkie te formy osiągnęły swój społeczny cel. Dały bowiem szeroki odbiór rozległą wiedzę o Powstaniu Warszawskim, jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii Polski. Przybliżyły mu tamte

dni, pozwoliły na konfrontację ocen z własnymi, często błędnymi (przynajmniej) błędami jeszcze poglądami, pomogły znaleźć odpowiedź na nurtujące społeczeństwo pytania.

W świetle dotychczasowej literatury wyłaniają się prawdy, które — niezależnie od tego co na temat Powstania Warszawskiego zostanie jeszcze napisane w przyszłości — pozostaną niezmiennie.

WLAPIDARNYM skrócie przedstawić je można na następująco. Rozkaz do powstania wydany został przez kierowniczych reprezentantów tzw. obozu londyńskiego, który słusznie utożsamiany jest z pojęciem reakcji a dla którego w dążeniach do restytucji kapitalistycznej Polski żadna cena i żadne ofiary nie były zbyt wielkie. Powstanie wybuchło w najbardziej niesprzyjających okolicznościach. Oddziały Armii Krajowej rzucone do walki posiadały uzbrojenie niepokrywające zaledwie 10 proc. ich stanów osobowych oraz zapas amunicji wystarczającej na 2—3 dni. Brakowało niemal zupełnie broni przeciwpancernej, koniecznej do zwalczania czołgów i niemieckich bunkrów, nie było wcale artylerii polowej i przeciwlotniczej. Porównanie sił polskich i niemieckich — nawet przy zrealizowaniu planu zaskoczenia, który notabene się nie po

WBREW ZNACZNYM OPÓŹNIENIOM I SPIETRZENIU PRAC

Żniwa przebiegają szybko i sprawnie

WARSZAWA (PAP)

Wykorzystując sprzyjającą w ostatnich dniach pogodę, rolnicy w całym kraju pracują przy sprzącie zbóż od wczesnego świtu do późnych godzin nocnych. Licząc się z możliwością ponownych opadów deszczu, gospodarstwa chłopskie i państwowe w dzień koszą zboże, w wielu zaś przypadkach nocą zwożą do stodoł już

wysuszone. Nie brak też przy kłódach koszenia zbóż kombajnami i snopowiązałkami ciągnikowymi także w nocy przy świetle reflektorów. Toteż mimo ok. miesięcznych opóźnień w sprzącie rzepaku i jęczmienia ozimego, a 2—3 tygodniowych w zbiorach żyta (w normalnych latach koszenie żyta na glebach lekkich trwało w pełni już na początku lipca) żniwa przebiegają sprawnie i szybko.

Najbardziej prace żniwne są awansowane są w województwach południowo-wschodnich: rzeszowskim, lubelskim, kieleckim i krakowskim, a w dalszej kolejności na Opolszczyźnie, Mazowszu, Górnym Śląsku oraz w południowych powiatach Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. W województwach tych, a także w niektórych pozostałych rolnicy koszą równocześnie niemal wszystkie

zboża, co spowodowało już duże spiętrzenie prac polowych, tym bardziej, że co zaradniejsi rolnicy dokonują także podorywek i siewu poplonów ścierniskowych. Przykładem takiego spiętrzenia prac jest m. in. woj. rzeszowski, w którym obok dobiegającego końca sprzątu rzepaku i jęczmienia ozimego rolnicy skosili przeszło dwie trzecie żyta.

TANČZĄC... WZDŁUŻ WYBRZEŻA

GDĄSK (PAP)

Zegluga Gdańska korzystając z przerwy w podróży zagranicznych do Leningradu swego flagowego statku „Mazowsze” organizuje na pokładzie motorową atrakcyjną wycieczkę. W czasie rejsów z Gdyni do Swinoujścia z zawinięciem do Ustki i Kołobrzegu na „Mazowszu” odbywają się całonocne dansingi.

WARTO SIĘ UCZYĆ

Studenckie wakacje za granicą

WARSZAWA (PAP)

Ponad 10 tys. studentów wyjedzie w czasie wakacji zagranicę na wycieczki organizowane przez Biuro Podróży i Turystyki ZSP — „ALMATUR”. Najwięcej młodzieży, bo prawie 4 tys. osób, wyjedzie do Związku Radzieckiego. Również liczne będą wycieczki do NRD, Bułgarii, Rumunii, na Węgry, do których to krajów wyjedzie łącznie ok. 4 tys. studentów.

Atrakcyjny wypoczynek, połączony z poznaniem innych krajów, cieszy się wśród młodzieży akademickiej dużą po-

pularnością, tym bardziej, że ceny wycieczek zagranicznych nie są wygórowane. Przeciwnie 2-tygodniowy pobyt za granicą kosztuje ok. 3,5 tys. zł. Większość studentów nie płaci jednak całej tej sumy, ponieważ ZSP opłaca w formie nagrody część kosztów wyjazdu. Z tego też względu, jak i z powodu dużej liczby chętnych na zagraniczne wyjazdy — w wycieczkach uczestniczą przede wszystkim ci studenci, którzy mają dobre wyniki w nauce oraz ci, którzy pracują społecznie. Wycieczki zagraniczne są więc pewnego rodzaju nagrodą.

wiódł — z góry zakładało klęskę powstania.

Ewentualny sukces powstania zależał od dwóch czynników od uzyskania decydującego wsparcia Zachodu, na co rząd emigracyjny i jego kraje we odpowiedzialności tak bardzo liczyły, a przede wszystkim od współdziałania z Armią Radziecką. Jak wiadomo, żaden z tych warunków nie został do pełni: Wielka Brytania zdecydowanie odmówiła pomocy, możliwości zaś współdziałania z Armią Czerwoną (abstrahuje od trudności w tym względzie wynikających już choćby tylko z celów politycznych powstania, nastawionego w gruncie rzeczy na demonstrację wo-

czymś, co trudno zrozumieć. Jakże bowiem tłumaczyć światome skazanie się na klęskę bez względu na wielkość ofiar, które nieuchronnie miała przynieść, jak nie przedsięwzięciem z pogranicza rozumnego działania.

POWSTANIE przyniosło śmierć około 200 tysiącom ludzi i zniszczenie Warszawy w 80 procentach. Ci z których stało się to przyczyną wiedzy, że walka pochłonie największe ofiary. Czy w imię własnych utopijnych celów mieli prawo o tym decydować?

Powstanie przetrwało 63 dni. Ten zdumiewająco długi o-

Zenon Kliszko — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, w okresie powstania jeden z dowódców Armii Ludowej — pisze w swej znanej książce pt. „Powstanie Warszawskie”. Wspomnienia i refleksje: „Powstanie Warszawskie stało się powstaniem ludowym. Główną jego siłą była ludność Warszawy, ona też największe poniosła w nim ofiary. Jego armią była przede wszystkim patriotyczna młodzież warszawska, która w powstaniu widziała tylko jeden cel — walkę ze śmiertelnym wrogiem, walkę o wolność i niepodległość swojej ojczyzny”.

Pokolenie, które wyrosło i wychowało się już w Polsce Ludowej, tradycje Powstania Warszawskiego przechowuje w sercach i umysłach i z jego tragicznej historii czerpie siłę i narodową mądrość. Dla tego pokolenia wzorce osobowe powstańców warszawskich są przykładem ofiarności i patriotyzmu. Wykonali oni bowiem godnie swój żołnierski obowiązek, którego nie można przyrównać do żadnych doświadczeń znanych pokoleniu wyrosłemu w czasach pokoju.

(AB)

STANISŁAW ROMANOWSKI

SIERPNIOWE

POBRZEŻE

Już w kioskach!
Nowy numer
miesięcznika regionalnego
przynosi m. in.:

- po raz pierwszy publikowane relacje o hitlerowskim filmie „Kolberg”
- ciekawe szkice o młodocianych turystach i współczesnej kobiecie wiejskiej

Specjalnie dla turystów:
MAPY
POLSKIEGO WYBRZEŻA
wraz z informacjami

Cmentarz na Powązkach.

Fot. J. Patan

Sihanouk jakiego zapamiętałam

KORRESPONDENCJA WŁASNA AGENCJI ROBOTNICZEJ Z KAMBODŻY

JADAC przed półtora rokiem do Kambodży niewiele o nim wiedziałam... Tworzone o nim opinie, tak sprzeczne i kontrowersyjne, sylwetkę jego kreślono w tak różnych barwach, iż wydawało się niepodobnym, aby mógł on kryć w sobie tak przeciwnie sobie cechy.

Miałam szczęście. Pojechałam do Kambodży jeszcze w czasie trwania jej „złotego wieku” — okresu zaledwie 15-letniego, ale bogatego w osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

Kambodża zaskoczyła mnie. Potrafiła przeobrazić się w swego rodzaju Szwajcarię Dalekiego Wschodu i imponować od pierwszej chwili ogólną kulturą życia na co dzień. Po dziwnym czystości ulic, zarówno głównych, szerokich bulwarów, jak i bocznych uliczek. Oczarowana obserwowałam uprzejmość, dużą wzajemną życzliwość i tolerancję w stosunkach między ludźmi. Nie do wiary wydawał mi się fakt absolutnego braku żebraków, trędowatych i bezdomnych dzieci-sierot na ulicach stolicy i innych miast.

Zachwycała uczciwość i poszanowanie dla cudzej własności.

Taka była jedna z twarzy małego, 7 milionów zaledwie liczącego państwa kambodżańskiego. Liczni cudzoziemcy, zwłaszcza Francuzi, czuli się tu bezpiecznie, pewnie i dobru. Po uprzednim pobycie w Laosie i wysłuchaniu tysięcy informacji na temat Wietnamu Południowego i Syjamu zadawałam sobie pytanie, dla

czego w konfrontacji z wymiersonymi krajami Kambodża tak bardzo dystansuje swoich sąsiadów.

I chyba właśnie za klucz do rozwiązania tego indochińskiego go szyfru może posłużyć postać księcia Sihanouka, jego przenikliwość polityczna i konsekwentna postawa działania. Stuletnia epoka protektoratu francuskiego nie pozostawiła Khmerom imponującej schedy. Ogromne, intratne plantacje kaczuki i pieprzu nadal pozostały w rękach francuskich, posłużyć jednak mogły teraz na wzór rodzimym plantatorom. Książę Sihanouk, młody, dynamiczny i pełen zapału przywódca, wykazał od początku bardzo wielkie ambicje wyrwania Kambodży z celi ciemności i zacofania. W swej pierwszej wielkiej grze stawiał głównie na dwie karty: na narzucenie Kambodży neutralności, by w warunkach po wojennych rozpocząć wyścig z czasem, oraz na przekształcenie Khmerów-analfabetów w naród ludzi swiatłych.

Podjęł w tym okresie cały szereg reform podstawowych, jak przyznanie ziemi chłopom, powszechne, obowiązkowe nauczanie, prawo do bezpłatnego leczenia i kontrola państwa nad wszystkimi istnie-

jącymi obiektami przemysłowymi.

Autora tych reform, księcia Sihanouka zobaczyłam po raz pierwszy w kilka dni po przybyciu do Phnom Penh. Przechadzałam się jednym z piękniejszych bulwarów stolicy imienia Norodoma, podziwiając zarówno styl, jak i wkomponowanie uroczych, białych willi w różnokolorową, bujną roślinność tropikalną. Nagle usłyszałam monotonne wycie syreny samochodowej. Pośród krótkiej kolumny aut z dala już było widać wychylającą się z odkrytej limuzyny postać. Na dźwięk sygnału ulica zaledwie się w mgnieniu oka. Zarówno dorośli, jak i dzieci wiwatowali radośnie, a następnie biegli po rozdawanych im prezenty. Obdarowywałam ludność przez księcia w czasie przejazdu przez miasta i wsie było tu od dawien daw na przyjętym zwyczajem.

Tylko bardzo ważne sprawy państwowe potrafiły zatrzymać księcia Sihanouka w stolicy na dłużej. Z reguły objeżdżał kolejno wszystkie regiony kraju, odwiedzał ludność wiosek, zgromadzoną na jego przyjazd na terenie buddyjskiej pagody, pytał o troski i niedostatki, a następnie uświadamiał i mobilizował do akcji, która w danej chwili była najpilniejsza. Pamiętam scenę z cmentarza o nazwie Botum Vadei, który wyróżniał się pięknem buddyjskich grobowców, nazwanych tu powszechnie stupami. Są to kamienne stożkowate wieże, dochodzące niekiedy do kilku pięter, bardzo bogato i misternie rzeźbione, z głową o czterech twarzach Brahmy na szczycie. Pewnego dnia ujrzałam na cmentarzu ogromną masę ludzi, niemalże identycznie ubranych. Wszystkie kobiety nosiły długie, czarne, atlasowe spódnice i białe bluzki, mężczyźni natomiast białe ubrania. Kolor biały jest na tym kontynencie kolorem żałoby. Wśród osób z najbliższej rodziny miała zgoloną głowę na znak żałoby i szacunku dla zmarłego. Wszyscy trzymali w dłoniach małe fioletowe bukieciki. Nagle pojawiło się kilka aut rządowych. Z jednego wysiadł książę Sihanouk.

Kiedy zgodnie z ceremoniałem zbliżył się do rodziny, by osobiście złożyć jej kondolenie, postąpił nieśmiało i ja kilka kroków w tym kierunku. Książę uśmiechnął się życzliwie i zapytał, czy polubiłam już tak Kambodżę, skoro przyjechałam na cmentarz przy tym żarze słońca.

Cóż za bezpośredni i naturalny sposób bycia pomyślałam. Jaka wyrozumiałość i uprzejmość wobec obcych. Właśnie te cechy jego charakteru były dla wszystkich bardzo ujmujące. Mimo swego królewskiego pochodzenia i mimo najwyższej funkcji państwowej, jaką pełnił, zawsze odnosił się do wszystkich serdecznie i z godnością. Osoby najbliższe z nim współpracujące opowiadały mi o wielkich wymaganiach, jakie stawiał w pracy, o jego niespożytej energii, dynamizmie działania i wielkiej pracowitości.

Kochał swój kraj autentycznie i pragnął możliwie szybko przeskoczyć przepaść dzielącą Kambodżę od krajów europejskich. Zachwycał się i podziwiał kulturę Europy, pragnął jednak zachować rodzimą.

EWA LOTT

FAKTY • KOMENTARZE • OPINIE

Nafta

Niedawno udaremniono w Libii spisek antyrządowy. Amerykański wywiad — CIA dostarczył tajemniczo broń spiskowcom, rekrutującym się z warstw odsuniętych od władzy (byłym dostojnikom, oficerom wszechwładnej policji zdetrionizowanego króla Idrisa). Kwatery główna mieściła się w Republice Czad, gdzie do pomocy spiskowcom przeszkolono 5 tys. najemników z Europy i Afryki.

Plan zakładał m. in. zbombardowanie pól naftowych w Libii, co mogło stać się pretekstem do interwencji mocarstw zachodnich „dla zapewnienia dostaw ropy naftowej do Europy”. Istniał też drugi wariant — jak wynikało z zeznań aresztowanych spiskowców: chciano oderwać od Libii południową część kraju i proklamować samodzielną państwo.

Z MAPKĄ W RĘKU

Boliwia



KIEDY PRZED TRZEMA LATY w Boliwii zamordowano przywódcę partyzantów Che Guevarę ówczesny prezydent tego kraju Barrientos powiedział: „To koniec ruchu partyzanckiego w Boliwii po wsze czasy”. Niedawne wydarzenia — porwanie dwóch techników zachodniemiejskich i uwolnienie ich w zamian za 10 więźniów politycznych — uświadomiły wszystkim prawdę że ruch partyzancki odrodził się i jest — jak ocenia się — silniejszy niż przed trzema laty.

To naturalny skutek „zahamowanej rewolucji” boliwijskiej, która przed rokiem zdawała się swiać 4,5 mln Indian i Metysoów — mieszkańców tego górzystego kraju w Andach. Po puczu, dokonany przez ówczesnego prezydenta Alfredo Ovando Candia, Boliwia wypowiedziała walkę amerykańskiemu koncernowi, ekspluatującemu ogromne bogactwa naturalne Boliwii. Znacjonalizowano pola naftowe (3 mln ton ropy rocznie), wywłaszczając „Boliwian Gulf Oil”, nawiązano „braterskie stosunki” z demokratycznym Peru, zapowiedziano, że kopalnie cennych rud, a zwłaszcza cyny, przejdą na własność państwa. Ovando Candia przyrzekł wycofać jednostki armii z okolic górniczych, gdzie zwalczały one strajki i rozwiązać paramilitarne prawicowe organizacje oraz przywrócić prawa demokratyczne.

Zadane z tych przyrzeczeń nie zostało spełnione. Postarali się o to agenci CIA i doradcy amerykańscy w armii, a przede wszystkim reakcyjni generałowie z fanatycznym antykomunistą —

Przyczyną zamierzonego puczu było ogromne bogactwo naftowe Libii. Nikt z mocodawców spisku nie wierzył z pewnością, że można obalić obecny demokratyczny rząd w Trypolisie. Ma on bowiem poparcie całego narodu. Ale dlaczego by nie pokusić się o oderwanie południowej części kraju, gdzie odkrywa się coraz to nowe złoża ropy naftowej?

W roku 1961 Libia wydobyla niecały milion ton ropy naftowej. W roku 1968 wydobycie wyniosło 125 milionów ton, a w roku 1970 przekroczyło 150 mln ton.

Libia zajmuje 6 miejsce wśród producentów ropy. Położenie ręki amerykańskich monopolistów na części chociażby tych niezmiernych bogactw byłoby sukcesem nie lada. Spisek się nie udał. Udaremnili go naród libijski.

generałem Rogelio Miranda — na czele. Wznosiła działalność terrorystyczną organizacja faszystowska „MANO”, która wzmożła skrytykowane mordy na działaczach lewicowych. Aresztowano przywódców związkowych, zaplanowano wzięcia tysiącami podejrzanymi o komunizm i sprzyjanie partyzantom. W całym kraju wprowadzono stan wyjątkowy.

Prezydent Ovando Candia zachował nominalnie władzę, ale faktycznie należy ona do generałów. Partyzanci odpowiedzieli walką zbrojną i terrorem na terror. Strajkują nauczyciele, zapowiedziano strajki okupacyjne i demonstracje liczne centrale związkowe. Boliwia znalazła się w obliczu niebezpieczeństwa wojny domowej.

Szpilką

Facnowa porada

Organ CSD — „Muenchner Merkur” żywo przejął się kryzysem rządowym we Włoszech. Nie porzeka jednak na zwycięstwo w przyszłości dla burżuazji włoskiej, lecz udziela konkretnej, fachowej porady. Po co się użerać z socjalistami, liberalami, a co najgorsze z komunistami, na których głoszą zawsze 5 milionów Włochów?

„Zróbcie u siebie tak, jak zrobiono w Grecji: rząd pułkowników rozwiązał tam podobne problemy. To wyjście najlepsze”.

A skąd wziąć ludzi? „Muenchner Merkur” wie! W armii i siłach bezpieczeństwa znalazłoby się z pewnością wielu ludzi, którzy są zdecydowani postawić wszystko na jedną kartę, by uniemożliwić komunistom dostęp do rządów”.

W redakcji „Muenchner Merkur” są z pewnością fachowcy od takiej roboty. Jeśli nie sami, to ich poprzednicy wykonywali ją w wielu krajach Europy.

Tylko czym się to skończyło, panowie! Zapomnieliście?

„Splendid isolation”

„COMMONWEALTH” czyli „Brytyjska Wspólnota Narodów” stoi przed kolejnym najpoważniejszym chyba kryzysem. Nowy konserwatywny rząd Edwarda Heatha zdecydo-

Sylwetka tygodnia

Wojownicza Golda Meir



W chwili, gdy piszemy te słowa, rząd w Tel Awiwie ciągle jeszcze radzi nad odpowiedzią na tzw. plan Rogersa. Któryś już dzień z rzędu rząd GOLDY MEIR nie może się zdecydować na zaakceptowanie planu, który jest po prostu jedną z form realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa z listopada 1967 r. Według powszechnych przewidywań, Izrael przyjmie plan, ale z takimi zastrzeżeniami, że będzie się to faktycznie równało jego zignorowaniu.

Korespondenci prasy zachodniej mówią o premierze Goldzie Meir, że „jest ona jedynym mężczyzną w gabinecie izraelskim” i że zawsze wierzy w to, co mówi. A co mówi, łatwo się dowiedzieć z licznych wywiadów prasowych. Nie są to słowa człowieka, który chce pokoju i sprawiedliwego współżycia z arabskimi sąsiadami.

GOLDA MEIR ma 72 lata. Urodziła się jako córka biednego starożytnego rolnika. W roku 1921 wyemigrowała do Palestyny, przekształcając swoje małżeństwo z Morrisem Myersonem. Zebrała w Palestynie nazwisko Meir, pod którym występuje od ówczesnego premiera Izraela. Związała się ona z partią Ben Guriona „Mapai”. W roku 1955 została ministrem spraw zagranicznych, a po śmierci premiera Eshkol jako sekretarz generalny „Mapai” — Partii Pracy — objęła ster rządu.

Jednym z politycznych zadań, które określiła przez jednego z zachodnich publicystów: „Syjonizm nie jest dla niej polityką, lecz samym życiem. Według niej państwo Izrael musi odgrywać dotychczasową rolę, nawet za cenę permanentnego niebezpieczeństwa wojny... nie tylko na Bliskim Wschodzie”.

MAGAZYN SPRAW
BIEGUNY
MIĘDZYNA RODOWYCH
POD REDAKCJĄ TADEUSZA KUBIKA



Aktywność sił wyzwoleńczych w Wietnamie Północnym zmusza interwentywistów amerykańskich do odbudowania porzuconych niegdyś baz i umacniania ich od nowa. Obecnie Amerykanie umacniają obóz sił specjalnych w rejonie Kham Duc w pobliżu granicy laotańskiej dowożąc śmigłowcami sprzęt i uzbrojenie.

Na zdjęciu: śmigłowiec dostarcza sprzęt do bazy. Na pierwszym planie wrak amerykańskiego transportowca C-130 zestrzelonego przez partyzantów.

(CAF Photofax)

NIEMCY WZROZAJ
DZIŚ
JUTRO

W 1970 R. INWESTYCJE w NRD poważnie wzrosną. W przemyśle chemicznym i elektronicznym oraz w badaniach geologicznych wzrosną one od 40 do 50 proc. w całym przemyśle natomiast o 20 proc.

Wzrostom zagadnieniem w gospodarce NRD staje się coraz bardziej zwiększenie wydajności pracy. Wydajność pracy jest dziś w NRD jeszcze niższa niż w niektórych najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Przyczyna tego stanu rzeczy leży przede wszystkim w tym, że aż do drugiej wojny światowej przemysł ciężki w Niemczech niemal wyłącznie znajdował się na zachodzie Niemiec, w zagłębiu Ruhry. Na wschodzie, na obecnym terytorium NRD, znajdował się przede wszystkim przemysł przetwórczy, który korzystał

Prześcignąć bez doganiania

ze stali, węgla i urządzeń przemysłowych, sprowadzanych z Zagłębia Ruhry. Dlatego NRD przez wiele lat była zmuszona największe środki na inwestycjełożyć na zwiększenie wydobywania węgla brunatnego, na przemysł energetyczny oraz metalurgiczny. W tym samym czasie w Niemczech Zachodnich największe środki przeznaczano na automatyzację i modernizację techniczną oraz na przemysłowe badania naukowe.

Zwiększenie wydajności pracy nie jest oczywiście zadaniem, które można rozwiązać z dziś na jutro. Wymaga ono prowadzenia polityki ekonomicznej obliczonej na daleką perspektywę, jak również odpowiedniej koncentracji środków.

Politykę tę prowadzi się w NRD pod hasłem: „prześcignąć bez doganiania”. Zadanie nie polega zatem na ulepszeniu znanych już produktów

czy procesów produkcyjnych, lecz na tym, by wdrożyć do produkcji osiągnięcia prawdziwie pionierskie, by produkować towary i stosować procesy produkcyjne, które rzeczywiście stanowią nowość w skali światowej. Realizacja tego zadania jest równoznaczna z przyznaniem nauce dominującej roli w procesie produkcji społecznej. Dlatego w NRD czyni się bardzo wiele dla rozwoju nauki i badań naukowych.

W 1970 r. inwestycje w zakres budowy i politechnicznych szkół średnich wzrosną w porównaniu z 1969 r. o około 30 proc. Podwojeniu ulegną inwestycje na budowę instytutów naukowych, zwłaszcza w zakresie matematyki, fizyki, chemii i nauk technicznych. Potencjał naukowo-techniczny przemysłu rozproszony dotychczas na wiele tematów zostanie skoncentrowany na węzłowych zagad-

zeniach badawczych. W tym celu zostanie utworzonych 16 wielkich ośrodków badawczych, które uzyskają 30 proc. więcej środków, niż w 1969 r. otrzymywały wszystkie przemysłowe instytuty badawcze. W 1970 r. liczba studentów dyscyplin matematyczno-przyrodniczych i technicznych wzrośnie o 20 proc. Około jedna trzecia młodzieży w odpowiednim wieku będzie studiować. Studia wyższe zostaną uzupełnione nowoczesnym systemem wyszkolenia zawodowego dla młodzieży, która nie idzie na studia, jak również rozbudowanym systemem doszkalania pracujących.

Realizacja hasła: „prześcignąć bez doganiania” nie może się oczywiście ograniczyć do rozbudowy badań naukowych i szkolenia zawodowego. Równocześnie dokonują się głęboko sięgające przeobrażenia w strukturze i organizacji

przemysłu socjalistycznego. Tworzy się wielkie kombinaty przemysłowe, które łączą wszystkie przedsiębiorstwa oraz instytuty naukowo-badawcze, niezbędne dla rozwoju automatycznej produkcji w poszczególnych dziedzinach. Organizacja tego rodzaju wielkich jednostek produkcyjnych i naukowo-badawczych następuje wyłącznie pod kątem największego efektu ekonomicznego.

W tym samym kierunku na stawiane jest stałe zwiększanie demokratycznego udziału pracujących w planowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową. Obecnie nie wystarcza już aktywny udział robotników w racjonalnym regulowaniu bieżącej produkcji. Punkt ciężkości w tej dziedzinie przenosi się coraz bardziej na fazę przygotowania do podjęcia decyzji ekonomicznych i produkcyjno-technologicznych.

(Interpress)

wał się na sprzedaż broni rasiowskiej Republice Południowej Afryki. Wielka Brytania wraca na szlaki dawnej imperialistycznej polityki, o czym świadczy dalekowschodnia podróż ministra obrony w rządzie konserwatystów — lorda Carringtona. Wielka Brytania nie ma zamiaru wycofać się z obszarów „na wschód od Suez”.

Oburzenie całego świata, a zwłaszcza państw Commonwealthu o niebiałej ludności przeciw dostawom broni do RPA wyraziło się w protestach ich rządów i demonstracjach ludności, a prezydenci Tanzanii, Kenii, Ugandy i Zambii podjęli akcję, która może się zakończyć ich wystąpieniem z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

„Właściwie powinno się teraz wykluczyć Wielką Brytanię z Commonwealthu” — powiedział niedawno zgryźliwie premier Malajzji Abdul Rahman.

Wiadomo, to tylko zgryźliwy żart. Ale niewykluczone, że obecna polityka Heatha może doprowadzić do sytuacji, w której w Brytyjskiej Wspólnocie Narodów pozostanie we „wspaniałym odosobnieniu” dumny Albion. A „splendid isolation” należy do tradycji polityki brytyjskiej.

ZPOJĘCIEM zawodu kojarzą się zazwyczaj nie tylko określone umiejętności i czynności, ale i pewne wartości moralne, które powinny cechować wykonujących go ludzi, a także problemy moralne, wynikające ze specyfiki danej pracy.

Problemy moralności zawodowej cieszy się dużym zainteresowaniem społecznym w odniesieniu do wszystkich grup zawodowych. Wiąże się to m. in. ze wzrostem zatrudnienia i powstawaniem nowych zawodów, a także ze zmianą warunków i charakteru pracy innych — np. lekarzy czy nauczycieli. Na te tego zainteresowania duże znaczenie posiadają zarówno rozważania dotyczące charakteru i funkcji moralności zawodowej w ogóle, jak i wymogów moralnych odnoszących się do przedstawicieli określonych zawodów.

SWOISTOŚĆ MORALNOŚCI ZAWODOWEJ

Mówi się niekiedy, że w społeczeństwie naszym należy rozwijać jedną, wspólną moralność socjalistyczną, nie „tworzyć” zaś szczególnych moralności zawodowych, mających znaczenie tylko w poszczególnych grupach pracowników.

W jednym z programów „Tele-Echa”, występujący w nim lekarz na pytanie, czy lekarze powinni posiadać jakieś szczególne właściwości moralne, ze względu na to, że mają do czynienia z ludźmi cierpiącymi, odpowiedział,

że lekarz powinien być przede wszystkim dobrym człowiekiem. Zdanie to można interpretować dwójako. Po pierwsze, że nie wystarczy, aby lekarz (a odnosi się to i do innych zawodów) był dobrym specjalistą, musi bowiem także być człowiekiem dobrym w moralnym znaczeniu tego słowa. Po drugie, że wystarczy być „dobrym człowiekiem” w ogóle, bez konieczności odnoszenia się do innych zawodów i do ich specyfiki.

Z pierwszą interpretacją powyższego stwierdzenia należy się niewątpliwie zgodzić. Interpretacja druga wymaga cniwi zastanowienia. Wiąże się ona z ogólniejszym zagadnieniem — stosunku, w jakim pozostaje moralność grupy zawodowej do moralności całego społeczeństwa.

Zdarza się, że w niektórych środowiskach zawodowych panują stosunki, zasady i postawy nie znajdujące aprobaty poza obrębem tego środowiska. W grę wchodzić tu może np. taka solidarność zawodowa, która zamyka je środowisko, przeciwstawia je społeczeństwu. W grę też wchodzić tu może nieuczciwość, brak zawodowej rzetelności itp., jak w przypadku znanych nadużyć kelników, czy fakty łapownictwa w niektórych środowiskach urzędniczych. Mówimy wówczas, że w danej grupie zawodowej panują takie a takie stosunki i poddajemy je krytyce z punktu widzenia społecznego poczucia moralności. Nie wynika z tego jednak, że na tym

właśnie polega charakter moralności danego zawodu, że jest ona czymś odmiennym, lub zgoła sprzecznym w stosunku do moralności reszty społeczeństwa.

WYMAGANIA OGÓLNE I SZCZEGÓŁOWE

Charakter moralności zawodowej pojmowanej właści-

nie być w sensie moralnym dobrym człowiekiem w ogóle? W pewnych granicach tak — w tych granicach pojęcie np. uczciwości pojmujemy jednakowo w odniesieniu do każdego człowieka, bez względu na jego rolę społeczną, wykonywany zawód, wiek itp. Poza tym jednakże te ogólne pojęcia zaczynają się różnicować w zależności od situa-

Moralność zawodowa

cie, w jakich znajdują się ludzie, m. in. w związku z ich pracą zawodową. Być „dobrym człowiekiem” w przypadku lekarza — to przede wszystkim oznaczać cierpiącym nie tylko pomoc medyczną, ale również — jak potocznie powiadamy — i serce. Uczciwość nauczyciela czy prawnika ujawnia się w czym innym, w innym rodzaju postępowania niż np. uczciwość sprzedawcy w społecz-

nym handlu. Solidarność pracowników transportu ma swoje szczególne znaczenie i treść w

związku z ich pracą zawodową. Być „dobrym człowiekiem” w przypadku lekarza — to przede wszystkim oznaczać cierpiącym nie tylko pomoc medyczną, ale również — jak potocznie powiadamy — i serce. Uczciwość nauczyciela czy prawnika ujawnia się w czym innym, w innym rodzaju postępowania niż np. uczciwość sprzedawcy w społecz-

porównaniu do solidarności, jakiej ludzie oczekują od siebie w jakichś innych warunkach.

Tak więc moralność zawodowa zawiera istotnie te same wymagania, co moralność w znaczeniu ogólnym w danym społeczeństwie. Ale zarazem konkretyzuje ona wymagania ogólne, wiążąc je z konkretnymi warunkami pracy, zadaniami i uprawnieniami oraz konfliktami zawodowymi.

FUNKCJE MORALNOŚCI ZAWODOWEJ

Nie trzeba udowadniać, jak ważną społecznie jest sprawa poziomu moralnego środowiska zawodowych.

Od uczciwości zawodowej zależą w dużym stopniu m. in. rezultaty pracy, rozmiały i jakość produkcji, a tym samym poziom rozwoju kraju. Ale praca zawodowa — to nie tylko produkcja materialna. Wiele zawodów powołanych jest do ochrony i rozwijania takich wartości, jak wiedza, osobowość ludzka, zdrowie i życie, godność i wolność, bezpieczeństwo narodu. Los, szczęście, samopoczucie, godność każdego człowieka zależą we współczesnym społeczeństwie od innych ludzi — zwłaszcza jako wykonawców określonych czynności zawodowych. Stąd tak wielkie znaczenie moralności środowisk zawodowych dla jednostek ludzkich, stąd też jej wpływ na całość sytuacji społeczno-moralnej.

Te skrócone rozważania o moralności grup zawodowych w naszym społeczeństwie zakończyć można dwoma uwagami. Po pierwsze, że rozwój zainteresowania tą moralnością jest wyrazem coraz szerszego uwzględnienia w ocenach i normach moralnych nie tylko „czysto osobistego” życia człowieka, ale i jego wzrastającego udziału w jakości życia społecznego. Udział ten jest m. in. pracą zawodową, która w naszym społeczeństwie wiąże się z podstawowymi problemami ekonomicznymi, politycznymi, ideologicznymi. Postawa człowieka ujawniana w trakcie pracy zawodowej obejmuje też i jego stosunek do owych zjawisk i problemów.

Po drugie, rozwijanie moralności zawodowej w poszczególnych środowiskach ma znaczenie o wiele szersze niż wewnątrzśrodowiskowe. Kształtowanie pewnych właściwości moralnych ludzi w obrębie środowiska zawodowego, jest elementem ogólnospołecznego wychowania. Właściwości te ludzie ujawniają wszak i poza swym środowiskiem zawodowym. Totż rzecz można, że współcześnie jedną z najszerszych dróg rozwijania moralności w naszym społeczeństwie, jest umacnianie moralności w grupach zawodowych. W tym świetle tym wyraźniej widoczne są wychowawcze zadania organizacji partyjnych, zawodowych, środowiskowych. (AR)

dr M. MICHALIK

Dziecku do oglądania

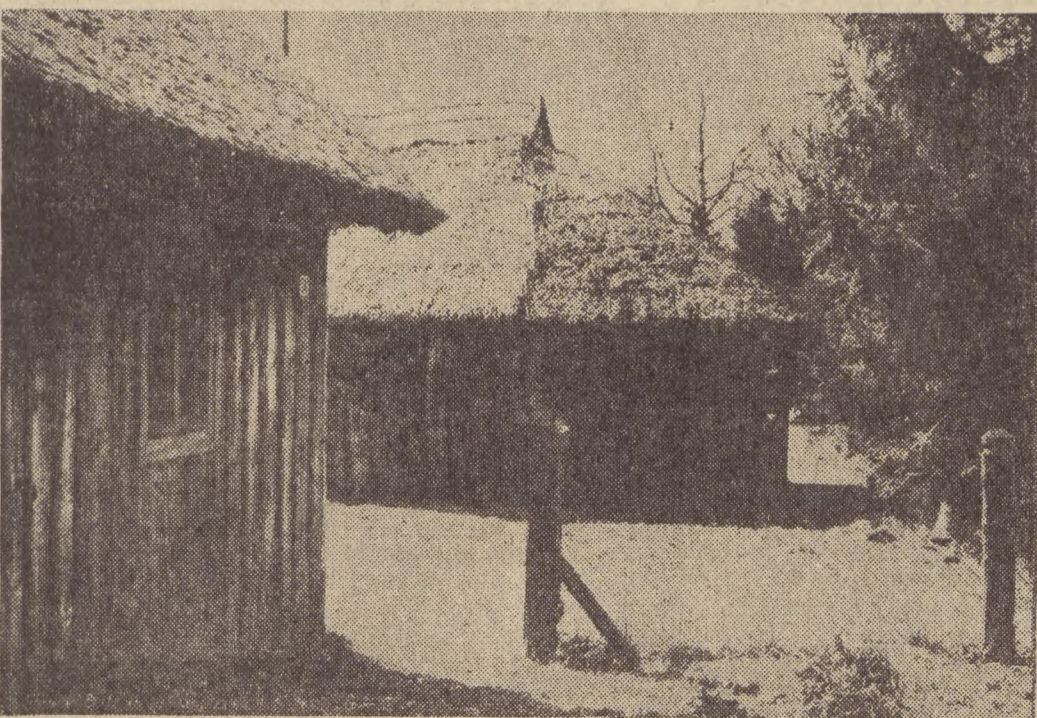
JEŻELI ŚWIAT, w którym żyjemy, jest już inny od tego, który był przed kilkudziesięciu laty, jeżeli zdajemy sobie sprawę, że świat naszych dzieci i wnuków też będzie inny, musimy sobie powiedzieć, iż wychowanie dziecka jest dla przyszłości ważne. Wychowanie jest nauką myślenia, ale jest też wpajaniem pewnych nieodzownych stereotypów (czasami zmiennych), umożliwiających w ogólnych ramach współżycie społeczne.

Tyle mądrych, wieloznacznych słów powiedziałem, a chodzi mi o to, co powinniśmy dawać dziecku do oglądania. Chodzi mi o tak zwane „wychowanie przez sztukę”. Co jest jednak sztuką dla pięcioletka? Myślę, że przede wszystkim ilustrowana książeczka.

Otóż niedawno przejrzałem kilkadziesiąt różnych pismek dla dzieci młodszych z wielu krajów i ogarnęło mnie przerażenie. Nie ze względu na formę plastyczną, gdyż niejedno z tych pismek odznacza się pod tym względem doskonałością (celują w tym polskie), lecz za ten wspaniały świat, który się dziecku proponuje. Jedną z najważniejszych funkcji takich książeczek i pismek jest pobudzenie wyobraźni, zapytuję jednak, dlaczego wyobraźnia ta ma wciąż oscylować w ramach, które wyznaczył: Ezop, La Fontaine, Kryłow, Pan Jachowicz lub Andersen, a nie wychodzić z obserwacji dnia dzisiejszego czy z wizji dnia jutrzejszego? Jest to może — w epoce lotów kosmicznych — fantastyka nadzwyczaj fantastyczna. Tymczasem kończy się na tym, że: jeden zajęczek powiedział do drugiego zajęczka, że trzeci zajęczek kareta ciągnięta przez szesnastkę myszy; powozi szczur buri, a jadą do pałacu Misia, gdyż żeni się on z królową Sarenką. Świat tu wygląda jak koszmarny i pomylny ze ZOO.

Cywilizacja dzisiejsza, trująca wody, niszcząca lasy niesie dla naturalnego środowiska zagładę. Czym mocniej będziemy walczyć o utrzymanie czystości natury, tym mocniej będziemy budować rozwój i zdrowia ludzkości. I o tym dziecko musi wiedzieć już od chwili, kiedy zacznie mówić. Musi wiedzieć, że zajęczki są nam potrzebne nie tylko dlatego, że są puchate. Musi wiedzieć, że ratując zajęczka i nie zabijając „brzydkiej” sowy, ocalamy przecież siebie samych.

I to powinno być dawane do oglądania. (AR)
IGNACY WITZ



Fragment śląskiej chaty i zabudowań gospodarczych

Fot. F. Ptaszyński

SŁOWINY POD PRUSKIM JARZMEM

POCZĄTEK XVIII wieku przyniósł ze sobą dalsze umacnianie się żywiołu niemieckiego na obszarze słowini. Na połowę owego wieku przypada likwidacja polskich nabożeństw w kościołach protestanckich w wielu ośrodkach parafialnych, jak też systematyczne likwidowanie polskiej oświaty szkolnej. W wielu wsiach ludność rodziła protestowała, występując przeciwko świadomym tendencjom władz pruskich w zakresie wznoszenia germanizacji. Mieszkańcy Głównicy sprzeciwili się osadzeniu w parafii pastora, nie znającego mowy rodzimej (słowinijskiej). Według świadectwa J. Bernouillego i K. Meyera: „W Gardnej chłopcy przepędzili w 1765 r. pastora Dorscha, którego kazania nie rozumieli”. Podobne wypadki miały miejsce także w innych wsiach.

Sprawozdania władz pruskich z drugiej połowy XVIII wieku potwierdzają, iż w wielu wsiach słowinijskich utrzymywały się jeszcze we wschodniej części obszaru słowinijskiego polskie kazania kościelne, m. in. w Gardnej, Rowach, Objeździe, Smółdzinie, Głównicy, Cecenowie, Stojęcynie, Skórowie i Damnie. Dopiero w 1792 r. ustąpiły one w niektórych wsiach i w tym samym roku w Smółdzinie nakazano już katechizację dzieci w języku niemieckim.

Spośród pastorów ewangelickich w Smółdzinie, Rowach, Głównicy i Gardnej trafia

li się też kaznodzieje polskie go pochodzenia (Bachur, Betzke, Starost, Mostnik, Kruska-Grabowski, Jark-Gostkowski) przy czym nie wszyscy ci kaznodzieje przyczyniali się do utrwalania mowy rodzimej i nie wszyscy byli jednakowo uświadomieni i odporni na nacisk władz pruskich. Fakty te są tym bardziej wymownym dowodem, jeżeli się porówna dane liczbowe dla wsi Głównicy, gdzie: „w r. 1713 komunię ewangelicką po polsku przyjmowało 3152 parafian, a 559 po niemiecku. W osiemnaście lat później (w r. 1731) — 2824 i 761”.¹⁾

Na przełomie XVIII i XIX wieku sytuacja zbliżała się w kierunku odcięcia Słowinów od wspólnoty językowej z grupami kaszubskimi i ościnnymi. Następowo to powoli, przez wdzierający się od południa klin kolonizacji niemieckiej na ziemię środkowej i południowej części powiatu lebońskiego. Utrzymywała się jednak poprzez wiek XIX wspólnota językowa terytorialna z grupami wschodniokaszubskimi na szlaku jez. Łeba — Jez. Żarnowieckie, gdzie znajdują się wsie: Gać, Czarnowskie, Charbrowo i Osieki. Rzecz charakterystyczna, iż na ziemiach parafii głównej w początkach XIX wieku zarysował się podział jednolitej dotychczas grupy etnicznej Słowinów na: Słowinów i Kabatków. Kabatkowie sąsiadowali od wschodu z Kaszubami Nadlebskimi — zamieszkującymi wsie położone nad dolną Łebą.

Zywioł niemiecki, korzystający z wszechstronnego poparcia pruskich czynników administracyjnych, doznawał także opieki materialnej i pod tym względem dystansował ludność rodzimą. Tymczasem ludność słowinijska, pod naporem kolonizatorów, spychana była w coraz większym stopniu nad jeziora Łebsko i Gardno, wólkó których były rozległe i nie zasiedlone na ogół polacie niziny. Rozpoczęła się też w połowie XIX wieku emigracja zamorska ludności rodzimej, najpierw z terenu parafii głównej i kaszubsko-nadlebskich, w mniejszym stopniu z grupy słowinijskiej. Ucisk narodowy, zapoczątkowany w poprzednich stuleciach, wzrastał się coraz bardziej. W początkach XIX wieku oświata szkolna została upaństwowiona, a wraz z tym całkowicie ogarnięta przez język niemiecki. Mowa słowinijska spychana i og-

niaczana na przestrzeni XVIII i XIX wieku do niewielkiego zespołu osadniczego na międzyjeziorze gardzińsko-łebskim, miała coraz trudniejsze warunki na przetrwanie. Czynnik germanizacyjny stawiał Słowinów w nierównej walce z elementem kolonizacyjnym, stąd na przestrzeni drugiej połowy XIX wieku tracą oni w wielu wsiach mowę oraz swia domosć etnicznej przynależności. Tylko w niektórych wsiach, na skutek lokalnej orientacji, zastrzegano sobie u pastorów naukę biblii w języku polskim, o czym wzmiankują pastory ze Smółdziny (Chrystian Hacke). Podobnie było w Gardnej, Rowach, Objeździe, Głównicy. Jeszcze w początkach XIX wieku w literaturze kronikarskiej zanotowano fakt wypędzenia pastora Kypkego ze Smółdziny, który nie chciał głosić kazań po polsku. Podobnie było w Gardnie Wielkiej w latach 1820—1838.

W Smółdzinie — Słowinów wyścigali czynnie przeciwko władzom pruskim, odmawiając płacenia podatków na miejsce w szkole w której tylko co wprowadzono język niemiecki. Na podstawie relacji F. Tetznera — około 1830 roku zasięg mowy rodzimej kurczył się coraz bardziej i opierał się na południu na linii łączącej wsie: Objazda, Stojęcino, Janiewice, ale obejmował jeszcze cały pas nadmorski.

Na południe od tej linii utworzonego osadnictwa niemieckiego znalazła się jedynie Ziemia Bytowska, która zarówno w tym czasie, jak i przez następne dziesięciolecia zachowywała mowę i rodzinny obyczaj kaszubski. Relacje badaczy terenowych z drugiej połowy XIX wieku wskazują na fakt ustania związków etnicznych Słowinów z grupami sąsiednimi, a łączność z lokalnymi ugrupowaniami kaszubskimi była utrudniona z uwagi na warunki geograficzne (rozległość jezior i nadmorskich obszarów nizinnych i podmorskich oraz odrębne wyznaczenie protestanckie Słowinów).

F. Tetzner potwierdza już w tym czasie różnicowanie przy lebskiej części obszaru słowinijskiego, bowiem zanotował ten uczony, iż na wschód od potoku Pustynnik, wpadającego od południowego wschodu do jez. Łeba, zamieszkiwali już Kaszubi Nadlebscy, m. in. w Cecenowie, Wolini, Poblociu, Przebędzy, Dargolezie — co

RYSZARD KUKIER

1) B. Stelmachowska, Słowinów i ich kultura, oprac. T. Wróblewski, Poznań 1963 r. s. 11.

Kronika Kulturalna

SWIAT

W ub. niedzielę rozpoczął się międzynarodowy festiwal filmowy w Puli, na wybrzeżu adriatyckim. Podczas inauguracji, w której wziął udział prezydent Jugosławii, Tito, wyświetlono poza konkursem film „Bitwa nad Neretwą”.

Pierwsza wielka wystawa współczesnej sztuki Indii zostanie na jesieni otwarta w Zurychu (Szwajcaria). Będzie ona następnie eksponowana w Hamburgu, Amsterdamie, Londynie i Brukseli.

KRAJ

Festiwal chopinowski w Dusznikach odbędzie się w tym roku już po raz 25. Tegoroczny festiwal (9—16 VIII) zapowiada się szczególnie uroczysto, czego wyrazem jest objęcie protektoratu nad imprezą przez premiera Józefa Cyrankiewicza.

„Książka i Wiedza” wydała nową pozycję pt. „Państwo Izrael” Galiny Nikitinej. Radziecka autorka podjęła trud wszechstronnego opracowania historii, gospodarki i polityki Izraela w świetle stosunków międzynarodowych. Książka odsłania kulisy rywalizacji mocarstw na Bliskim i Środkowym Wschodzie i powstania państwa Izrael.

Książka ukazuje także dzieje konfliktu izraelsko-araabskiego.

Sławny polski żeglarz kpt. Leonid Teliga, bohater samodzielnego rejsu dookoła świata na jachcie „Opty” zdażył przed śmiercią przygotować do druku dwie miniatury morskie, które ukażą się nakładem Wydawnictwa Morskiego.

Pierwsza z nich to „Opty” od Gdyni do Fidżi; druga pt. „Od Fidżi do Casablanki” znajdzie się na półkach we wrześniu br.

W Białymstoku odbył się II Festiwal Kultury Polskiej Młodzieży Esperanckiej. W festiwalu uczestniczyli także przedstawiciele organizacji esperanckich z Bułgarii, CSRS Francji, Holandii, Jugosławii, NRD i ZSRR.

W zamku malborskim, po pięciu latach żmudnych prac konserwatorskich, przekazano do użytku miejscowego muzeum wielki refektarz, gdzie urządzano wystawę poświęconą bronii w dawnych wiekach.

WOJEWÓDZTWO

W tym sezonie letnim Komisja Koordynacyjna Wydziału Kultury Prez. WRN zapewniła planową obsługę kolonii letnich i obozów dla dzieci przez teatryki lalek i kukiełek. Zlikwidowano żywiołowość, zapewniono równomierne rozłożenie w czasie i terenie wizyty teatryków. W lipcu przedstawienia dla dzieci daly następujące teatry: „Syrenka” z Łodzi, „Bemol” z Warszawy i „Tęcza” ze Słupska oraz zespół Estrady Dolnośląskiej z programem pt. „Magiczny cylinder”.

W ostatnią niedzielę odbyły się w Polczynie wojewódzkie eliminacje zespołów małych form wokalnych, działających w handlu i spółdzielczości. I miejsce zajął kwartet WZGS z Koszalina. Ma on reprezentować nasze województwo na konkursie ogólnopolskim w sierpniu.

Kompletowana od wielu lat biblioteka specjalistyczna pracowników Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, prowadzona pieczołowicie przez Sylwię Skotnicką, liczy już 3 tysiące tomów. Obejmuje ona cenne wydawnictwa, stare i nowe wydane z zakresu sztuki, archeologii, fotografii oraz katalogi, starodruki itd. Księgozbiór zawiera sporo dzieł obcojęzycznych. Biblioteka odda je nieocenione usługi naukowcom z Koszalina, Szczecina i Gdańska.



SWIDWIN - OSIEKI 70

ZA DZIESIĘĆ DNI gościć znów będziemy artystów malarzy i teoretyków sztuki z całego kraju. W ciągu ośmiu lat Osieki stały się już synonimem twórczych spotkań artystów, którzy właśnie tutaj, korzystając z fundacji artystycznej naszego województwa, prowadzą interesujące rozważania teoretyczne w dziedzinie sztuki współczesnej, a także realizują wartościowe dzieła.

Koszalińskie plenery mają już zasłużoną sławę. Rangę tej imprezy podniosło wielu wybitnych, współczesnych twórców, którzy przyjeżdżali na tradycyjne trzy tygodnie do Osiek, owej stolicy polskiej plastycznej, jak to sami pół żartobliwie określają. Gościłiśmy już tutaj Marię Ewę Lunkiewicz, Henryka Stażewskiego, Alfreda Lenicę, Henryka Berlewskiego, Tadeusza Kantora, Ernę Rosenstein, Stanisława Poznańskiego, Zbigniewa Makowskiego. Powitamy znów Stanisława Fijałkowskiego, Adama Marczyńskiego, Wandę Gołkowską, Jana Chwałczyka, Jana Ziemińskiego, Andrzeja Matuszewskiego, Włodzimierza Borowskiego i wielu innych artystów Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Lublina i Wrocławia. Przede wszystkim Wrocławia, bowiem w tym roku na VIII Spotkaniu Artystów i Teoretyków Sztuki Osieki 70, przyjeżdżają dziesięciu uczestników ze śródmiejskiej plastycznej stolicy Dolnego Śląska.

W tym roku współorganizatorem tej dorocznej imprezy plastycznej — obok Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Związku Polskich Artystów Plastyków — jest także Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świdwinie. Stąd też otwarcie

VIII Spotkania i wernisaż wystawy „Propozycje I”, na której będą eksponowane prace zaproszonych na Spotkanie artystów, odbędzie się w tym roku w Świdwinie. Władze Świdwina oddały do dyspozycji artystów ośrodek turystyczny w Bukowcu, gdzie będzie realizowana część teoretyczna programu tegorocznego VIII Spotkania.

Na część teoretyczną VIII Spotkania Artystów i Teoretyków Sztuki — Osieki 70, organizatorzy położyli szczególny nacisk. Świadczy o tym lista teoretyków, którzy będą prowadzić rozważania i dyskusje na tematy istotnych problemów sztuki współczesnej: Wiesław Borowski z Warszawy, Antoni Dzieduszycki z Wrocławia, Andrzej Kosiłowski z Poznania, Bożena Kowalska, Andrzej Ekwinski i Stefan Morawski z Warszawy, Ryszard Stanisławski z Łodzi i Jerzy Ludwiński z Wrocławia. Szczególnie obfity w dyskusję i odczyty będzie pierwszy tydzień plastycznej imprezy, spędzony właśnie w Bukowcu. Organizatorzy pragną później pokazać uczestnikom VIII Spotkania ciekawsze trasy turystyczne naszego województwa i przywieźć ich do Osiek na dalsze dwa tygodnie. W Osiekach będą już przygotowane pracownie i materiały potrzebne do realizacji dzieł. Jak zawsze, i w tym roku utrzymuje się zasadę „otwartych drzwi” dla zwiedzających. Wprawdzie zbyt częste odwiedziny w Osiekach, zwłaszcza w zbyt dużych, wycieczkowych grupach dezorganizują pracę artystom, niemniej jednak wielu z nich zawarło już w ciągu tych lat osobiste znajomości w wielu środowiskach naszego województwa.

Każdy z kolejnych plenerów

poświęcony był innemu problemowi. Hasło tegorocznego Spotkania brzmi: **PROPOZYCJE**. Jest to — jak należy sądzić — oczekiwano na inwencję twórczą artystów, zarówno w dziedzinie rozważań teoretycznych, jak i pomysłów realizowanych na miejscu, w Osiekach, czy też w przyszłości. Miejmy nadzieję, że i w tym roku panować będzie i w Świdwinie, i w Osiekach atmosfera sprzyjająca swobodnej wypowiedzi twórczej.

Obok świdwińskiej wystawy „Propozycje I”, przewidziana jest wystawa indywidualna prac Wandy Gołkowskiej i Jana Chwałczyka, a w dniu zamknięcia VIII Spotkania przygotowana będzie ekspozycja

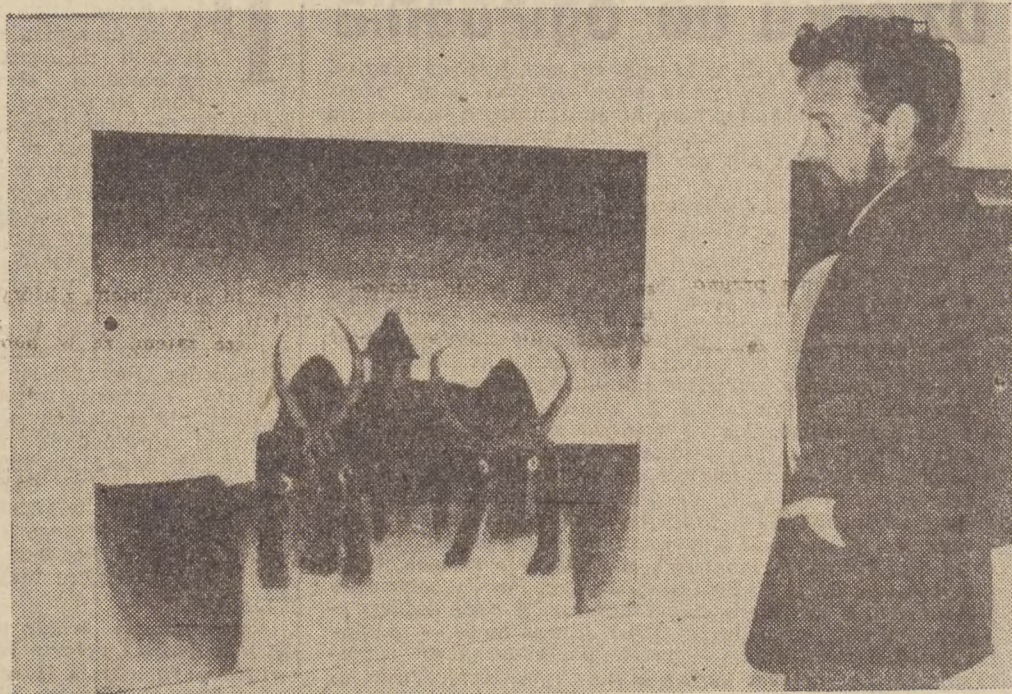
prac tam powstałych — „Propozycje II”, którą mieszkańcy Koszalina zobaczą w salonie BWA.

Trwają ostatnie prace przy gotowawczych do przyjęcia naszych corocznych gości. Dlatego właśnie organizatorom, a szczególnie obu komisarzom VIII Spotkania — artyście malarzowi Ryszardowi Sienickiemu i mgrowi Jerzemu Szwejowi — należałoby przypomnieć raz jeszcze o nader ważnej stronie koszalińskich plenerów, a mianowicie o dokumentacji. Organizatorzy muszą zdecydować się, gdzie będzie stałe miejsce dokumentacji, z której już wiele zaginęło, a obaj komisarze winni za pewnić w tym roku sprawna dokumentację fotograficzną, dźwiękową i filmową.

Trudno byłoby uwierzyć komuś postronnemu, że nasze

województwo stać na tego typu fundację artystyczną, natomiast brak funduszy na właściwie prowadzoną dokumentację, gromadzenie materiałów filmowych, taśmowych i fotograficznych. Nie, to tylko wynik zaniedbań byłej dyrekcji Muzeum Pomorza Środkowego. Do dziś jeszcze nie wykupiono filmu z pleneru, na którym był nieżyjący już dziś artysta, Henryk Berlew. Do dziś brak kompletu zdjęć z poszczególnych plenerów, do dziś taśmy z nagranych dyskusji nie są opracowane. Ba, do dziś impreza o takiej randze nie doczekała się należącego wydawnictwa książkowego czy albumowego. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

JOT



Główna nagroda w konkursie „Plastycy Ziemi Koszalińskiej”, praca Kazimierza Cebuli z Kołobrzegu.

Fot. J. Patan

BOŻENA ŚREDZIŃSKA

- Jaka jest twoja definicja człowieka?
- Człowiek? Coś najpiękniejszego, najdoskonalszego. Najwyższa wartość. Ponad nim nie może już być nic więcej.
- Jakie jest twoje największe pragnienie?
- Znaleźć swoje miejsce w życiu.
- Jakiego człowieka nazywasz nowoczesnym?
- Takiego, który stale idzie naprzód, nie zasklepia się w swoich poglądach, który potrafi uczyć się i wyciągać wnioski z doświadczeń.
- Czy człowiek powinien zajmować się polityką?
- Wydaje mi się, że tak. Ale nie po to żeby „wypłynąć”. Nie można żyć tylko własnym życiem zawodowym i... uczuciowym.
- Co to jest miłość?
- Miłość... Bardzo trudno zdefiniować...

KATARZYNA, studentka socjologii zadaje pytania opracowanej przez siebie ankiety. Odpowiadają jej obozowe koleżanki i koledzy. Po przemysleniu szczerze albo na odczepnego — lepiej palnąć głupi żart niż obnażać się przed audytorem. Słuchacz komentują: „Powiem ci, że jego typ dziewczyny to brunetka, a przecież nie odstepuje blondynki”. „Słyszysz? Ona też buja, przecież samej sobie”.

Zaczynają dyskusować coraz ciekawiej: człowiek, miłość, polityka, poezja, piosenka. Jakimi jesteśmy i jaki jest nasz stosunek do świata.

Już dawno po północy. Bo-

lek Dynak — nieoceniony elektryk obozowy (nie, nie z politycznej, a z poznańskiej WSR) regulaminowo wyłączył światło o godz. 22. Wyznawcy poglądu, że tylko długi sen gwarantuje prawdziwy wypocinek mocniej podciągnęli w swych namiotach koce pod brody. Od morza powiał silniejszy wiatr. Zaskrzypiał drzewczkami „Night Clubu”. Józef Napiórkowski, wysoki brodaty tegoroczny absolwent warszawskiej ASP serwuje dy skutantem kolejne herbaty z barku. Dziewczęta i chłopcy przysiedli na drewnianych ławach przy niziutkich stolikach. Część zajęła rozłożone na ziemi koce. Płoną świeczki. Doprawdy nie chce się spać.

BARMAN i klub popularnie zwany „najtem” to niemal instytucja i tego roczna nowość obozu studenckiego w Rowach. Alicja z poznańskiej Akademii Medycznej, która spędza tu lato po raz czwarty, może autorytatywnie powiedzieć, jak bardzo brakowało dotąd takiego miejsca wieczornych spotkań.

Zwykły namiot. Wchodzi się do wnętrza popychając drzwiczki jakby skopiwane na podstawie amerykańskich westernów, tyle że wykonane rodzimym przemysłem ze skrzynek wyrzuconych przez morze. Drewniany barek otoczony wysokimi stołkami. Lam pion, barwne plakaty, pęki trzcin, dekoracja z szyszek i... niepowtarzalny nastrój. Wywieszka nad kontuarem informuje o bogatym menu: z truneków — jest herbata i sok pomidorowy. A poza tym nabyć można papierosy, paluszki drożdżowe, andruty i lody (nawet, nie dając się nabrać: tylko waflle). „Specialite de la maison: marchewka bez groszku” — głosi inny napis. Marchewka rzeczywiście jest. Codziennie wisi nad barkiem świeży pęk. Żadnej marzy.

Schodzą się tu gdy zakończą już tańce przy dźwiękach nadawanej przez Bolka muzyki. Jednego wieczoru po występie poznańskiego teatru studenckiego „Octawa” obozowicze zamieniają się w surowych krytyków te-

atralnych. Innego — słuchają wierszy Leśmiana i Jasnorzewskiej. Kiedy indziej dyskutują o poezji z Ryszardem Danec kim. Są śpiewy, pobrzękują gitary. Czasem nie ma żadnego programu, tylko przeciąga jąca się do nocy pogawędka.

PONAD 100 studentów ze wszystkich ośrodków akademickich w kraju spędza dwa tygodnie wakacji w Centralnym Ośrodku Szko-

ności bywa, jest sto jeden zdań na temat programu, jego zalet i wad. Jedni zachwytują się z zachwytem nad ciekawymi prelekcjami. Inni kręcą nosem, że ile można słuchać o ekonomii, ale „bombowa” była prelekcja red. Zygmunta Słomkowskiego o Chinach. „A ta dyskusja o modelu absolutenta? Nie mogliśmy skończyć”.

Red. Witold Kuczyński mówił o nowej strategii rozwoju gospodarczego red. Juliusz Wa-

LATO

leniowo-Politycznym ZSP w Rowach w powiecie słupskim. W ciągu lata — 5 turnusów. Każdy pod protektorem redakcji innej gazety. Skończył już „swoje” obozy „Sztandar Młodych” i „Trybuna Ludu”. Teraz patronat przejmują czasopismo „Student”. W tym roku — mały jubileusz. Po raz 10. kieruje obozem kadra studentka z Rady Okręgowej ZSP w Poznaniu.

Do Rowów powinni zasadniczo przyjeżdżać aktywiści ZSP. Bywa różnie. Jest wolne miejsce, skierowanie bierze kto chętny. Ale niezadowolonych z pobytu — mimo że na turnusie „Trybuny Ludu” prawie nie było słońca — nie udało mi się spotkać.

Jak zwykle w większej, a do tego młodzieżowej, społecz-

ciawek o stosunkach między ludźmi w zakładzie pracy, red. Andrzej Wiśniewski — o roli partii w wychowaniu młodzieży. Odwiedzają studentów gospodarze ziemi słupskiej. Wspomnień zbawidowców młodzież może słuchać bez końca. W sumie przewaga tematów polityczno-gospodarczych. Codziennie o godz. 17 w dużym namiocie zwanym hangarem — prelekcja. Nie ma listy obecności. „Uważam uczestnictwo w zajęciach za moralny obowiązek, skoro wybrałem właśnie ten oboz” — mówi Józef. „Jak drętwa mowa, nikt nie zmusi mnie do słuchania” — oponuje Marek. Silna indywidualność obozowa. „Za mało akcentów humanistycznych pogadań o teatrze, o muzyce” — opiniuje Olgard.

Kobieta wieku XL

MOŻE mylnie to wrażenie, ale wydało mi się, że amerykańska z pomysłu a francuska z ducha „BARBARELLA” nie odniosła spodziewanego sukcesu frekwencji w naszych kinach. Może winę ponosi tu przesadnie wysoka cena biletów, może przesycenie widzów rozrykowym repertuarem, w którym tego lata można przebierać, jak w ulegalkach.

Do jakiej kategorii zaliczyć „Barbarellę”? Jest ona do tego stopnia curiousum — że fizycznie wyczuwa się zdumienie widzów, gdy siedzi się w sali kinowej i siedzi wraz z nimi nonsensowne dla jednych, a zabawne dla drugich perypetie zwiadowczyni z planety Ziemia na planecie Jakiejś tam w wieku czterdziestym. „Barbarellę”

Film

la” to komiks — a z komiksami nie jesteśmy oswożeni (wyjąwszy pseudoreportaże z zagranicy), ale co innego czytać o nich od czasu do czasu a co innego wzrastać w zgiełku ich przesadnie jaskrawych kolorów i przesadnie niezyciowych przygód bohaterów. Dlatego przyjęcie „Barbarelli” przez nas i widzów we Francji, Anglii, USA różnicę się musi zasadniczo. Jak zresztą po tym skądinąd udanym ponoć okazie gatunku sądzić trzeba, brak komiksów w naszym życiu i naszej masowej kulturze nie przynosi nam specjalnego uszczerbku.

„Barbarella” jest filmem o tyle, iż na szerokim ekranie, na kolorowej taśmie poruszają się aktorzy i trwa jakaś akcja. Ale ze sztuką filmową, która z trudem ale nie bez sukcesów szuka i znajduje specyficzną formę wyrazu ważnych problemów człowieka (nie wyobrażam sobie takiej „Persony” Bergmana czy „Osiem i pół” Felliniego w innej formie: książki, obrazu...) — nie ma nic wspólnego. Wzięta z popularnego niezwykłego komiksu do niego przynależy ciałem i duchem. Do

tego stopnia, że cała dramaturgia filmu rozpada się na kolejne mikronoweli i po każdej wyobraźnia podsuwa nam sakramentalne „dcn”, kiedy sytuacja bez wyjścia (a Barbarella w takich wyłącznie bez przerwy się znajduje) — w następnym odcinku cudownie się rozwija i bohaterka cała i zdrowa ruszy ku nowym niebezpieczeństwom.

Logiki i sensu w akcji „Barbarelli” doszukiwać się nie sposób. Początek akcji, opierającej się na poszukiwaniach uczonego który zaginął wraz z wynalazkiem śmiercionośnej broni zapowiada inny rodzaj, bardziej serio. Kilka tortur jakim poddana zostaje Barbarella na planecie, gdzie zapanowało Zło — wywołuje szok, jak w „prawdziwym” filmie grozy, ale takie np. zadziobanie przez kolorowe papużki jest ironicznym — żeby nie powiedzieć zabawnym — cytatem z „Ptaków” Hitchcocka.

Ala główną zabawą w „Barbarelli” jest jej olśniewająca forma plastyczna, feeria barw, pomysłów i tricków filmowych. Niektóre pomysły rażą zresztą jarmarcznością. W palacu-mieście, gdzie obowiązują uprząż i wszystkie siedmiu grzechów głównych, towarzyszem Barbarelli będzie prawdziwy anioł, ze skrzydłami, jak z naszych ludowych szopek. Taka jednak jest konwencja komiksu.

„Barbarella”, zrealizowana przez słynnego i osławionego Rogera Vadima z rozkoszną, uroczą Jane Fonda w roli tytułowej, wykorzystała powodzenie komiksów. Ze ich zalew stanowi groźbę dla kultury i groźbę dla obywateli, jak utyskują publicyści krajów zachodnich — mieliśmy na to pośredni dowód w postaci wyświeczonego niedawno u nas filmu Alaina Jessia „Zabawa w masakra”, w której bohater postanowił wcielić w życie komiksowe zasady i wątki. „Barbarella” jest kolejnym dowodem na to, że spokojniej i sympatyczniej upływa nam życie w wieku XX, bez zaprzatania sobie głowy fikcją równie nieprawdziwą, jak bzdurna.

MARTA



„Zegnaj Gulsary”

Jednym z nowych filmów radzieckich, które weszły ostatnio na nasze ekrany jest liryczna opowieść o losach konia i jego pana — „Zegnaj, Gulsary” według słynnej powieści Czyngiza Ajmatowa. W chwili śmierci konia, kiedyś wspaniałego wierzchowca Gulsary jego pan — pastuch Tanabaj wspomina swoje życie: miłość, wojnę, pracę, chwile gorzkości i chwile radości.

„Zegnaj Gulsary” jest debiutem reżyserskim słynnego operatora radzieckiego, Sergieja Uruśiewskiego, autora zdjęć do m. in. „Niewystanego listu” i „Lecą żurawie”. (sten)

Fot. CAF

Uwaga: wojna psychologiczna!

RÓŻNE koleje losu przechodziła strategia polityczna Zachodu wobec państw wspólnoty socjalistycznej. Zmieniające się koncepcje doktrynalne wysuwały na plan pierwszy w różnych okresach i na różnych etapach odmienne zasady taktyczne i środki działania. Generalne założenie pozostaje jednak niezmiennie: podstawa wszystkich dawnych i nowych koncepcji, strategicznym ich celem jest osłabienie, a w dalszej perspektywie — likwidacja wpływów systemu socjalistycznego w świecie.

Pojęcie „wojny psychologicznej”, a więc tych wszystkich poczynań, które mają rozbić jedność państw socjalistycznych, wyrwać je kolejno z socjalistycznej wspólnoty i spowodować zmianę układu sił na świecie na korzyść imperializmu, jest pojęciem modnym. Ale nade wszystko jest przybierającym na sile, realnym zjawiskiem, z którym trzeba się liczyć.

Dobrze zatem, że w ponulnej i pomysłowej serii Wydawnictwa MON, pn. „Ideologia — polityka — obronność” ukazał się ostatnio kolejny tomik pióra Henryka Nowoczyńskiego pt. „Wojna psychologiczna imperializmu”.

Autor dokonał na wstępie koniecznego omówienia definicji i zakresu wojny psychologicznej, jej miejsca w ogólnej strategii politycznej krajów imperialistycznych.

Wojna psychologiczna, która do 1945 roku stanowiła pomocniczy środek w rozstrzygnięciu konfliktu zbrojnego, podniesiona została po

wojnie do rangi „czwartej strefy” polityki zagranicznej i uznana za jedno z naczelnych jej zadań. Zmiany zaśły przede wszystkim w rozszerzeniu zakresu jej działania. Przewidywać się przedsięwzięciem, wspierającym tylko operacje militarne, ta swoista wojna rozwinęła się w zwarty, doktrynalny kompleks wojskowo-teoretycznych, politycznych, psychologicznych pojęć i zasad, obejmujących — zdaniem zachodnich ekspertów — takie główne czynniki, jak: „zasieg światowy”, „totalitarność”, „światopogląd”, „techniki”. Wszystkie te czynniki zostały przez Nowoczyńskiego wyczerpująco i przekonująco omówione.

Przedstawił autor również, znane zresztą na ogół, środki i metody, jakimi posługują się zachodni specje od wojny psychologicznej: propaganda, poczynania dyplomatyczne, sabotaż, presja ekonomiczna, prowokacje, demonstracje siły, szantaż militarny czy wręcz spiegiostwo, dywersje, mistyfikacje.

Wiemy, że strategia polityczna imperializmu wobec socjalizmu zmieniała się. Zmieniały się też zasady taktyczne i środki działania, tylko cel generalny pozostawał i pozostaje ten sam — likwidacja wpływów socjalizmu, likwidacja wspólnoty socjalistycznej. Pamiętamy, że np. bezpośrednio po wojnie i nieco później doktryna Stanów Zjednoczonych, odgrywających nieustannie rolę wiodącą w wojnie psychologicznej, opierała się na osławionym „liberation”, czyli wy-

zwalaniu od socjalizmu poszczególnych państw. Potem mieliśmy „containment” i „roll-back”, czyli „powstrzymanie” i „odpychanie” (czytaj: komunizmu do granic Związku Radzieckiego przy pomocy imperialistycznych sił zbrojnych).

Wszystkie te doktryny i koncepcje okazały się nierealne. Potencjał gospodarczy wspólnoty socjalistycznej, nowy układ sił między dwoma supermocarstwami, jaki powstał w wyniku rakietowych i nuklearnych osiągnięć ZSRR — oto są główne przyczyny, dla których musiały załamać się koncepcje „psychologicznych” strategów.

Przystąpiono do opracowywania nowej, obowiązującej do dziś strategii politycznej imperializmu, które to przedsięwzięcie spadło na barki administracji Kennediego. Założeniem nowej strategii stała się teza o możliwości „rozłożenia od wewnątrz” obozu socjalistycznego. Pojawili się nowe doktryny — „zamrożenia”, „zmiekczenia”, „budowy mostów” — a powołany przez nieżyjącego prezydenta sztab przeprowadził wyczerpujące i wszechstronne prace nad środkami organizacyjnymi, strukturą i skutkami wojny psychologicznej, jak również nad treściami operacji ideologicznych. Analiza tych problemów zajmuje dalsze partie

interesującej publikacji H. Nowoczyńskiego.

Podstawowym składnikiem nowoczesnej dywersji pozostał oczywiście nadal antykomunizm, ale przydano mu w ostatnich latach takie pojęcia, jak „ulepszanie socjalizmu”. Określone miejsce w dywersyjnym arsenale zajęła też koncepcja „syntezy” ideologicznej komunizmu i kapitalizmu. Jej twórcy uzasadniają, że postępowi naukowo-technicznemu w naszych czasach towarzyszy proces tworzenia się jakiegoś „uniwersalnego społeczeństwa przemysłowego” z jedną — w domyśle: burżuazyjną kulturą i ideologią. A ponadto mamy rzekomo do czynienia z powszechnym odpolitycznieniem cywilizacji technicznej, a sukcesy naukowo-techniczne czy ekonomiczne społeczeństw państw socjalistycznych nie są zależne od ideologii socjalistycznej, tak jak słabości kapitalizmu nie zależą od ideologii burżuazyjnej. To są oczywiście tylko wyrywkowo przytoczone fragmenty wielkiej operacji psychologicznej, jaką z nieustępliwością i wrecz z zaciętością prowadzi imperializm. Po obszerniejsze dane na ten temat warto sięgnąć do książki Nowoczyńskiego.

B. MACIEJEWSKI



NIESPOKOJNYCH

struktorka, studentka prawa. „Na plaży, przy posiłkach, wszędzie. Sprzeczący się czasem caciekle, ale nigdy nie jest nudno”.

Nikt nie rodzi się aktywistą. Zdaniem Stanisława Opali z Rady Naczelnej ZSP, oba tego roczne turnusy spełniły swoje zadanie. Czasem po miesiącach a czasem po latach okazuje się, że właśnie pobyt na takim obozie zaszczepił studentowi zainteresowania społeczno-polityczne.

WŚRÓD drzew sięgającego plaży lasu stoją na mioty i domki kempingowe. Mieszkańcy Rowów pamiętają kilka namiotów pierwszego obozu studenckiego. Teraz ośrodek urządzony jest wygodnie, pomysłowo i z młodzie-

żową fantazją. W namiotach — łóżka. Umywalka z bieżącą wodą i grzałkami do jej podgrzewania (jak wieść głosi okupowana przez pięć piękną majacą i na obozie znaczną przewagę liczebną). Jest telewizor, biblioteczka beletrystyczna i literatury społeczno-politycznej. Każdy namiot otrzymuje komplet dzienników, do wypożyczania — tygodniki. Poruszana podmuchem wiatru gazetka „Donosiciel” czyli „studencki organ niecodzienny”

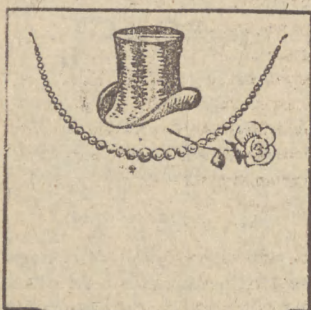
Przed ósmą wybiegają na plac zerkając przede wszystkim na niebo, czy jest zapowiad słońca. Potem — słuchają dziennika radiowego, gimnastyka (dla chętnych) i apel. Przed południem brak pogody rekompensują rozgrywkami sportowymi i zajęciami „dla ducha”. Tradycja Rowów jest stały mecz w konkurencjach sportowych i intelektualnych pomiędzy blondynami i brunetami. Podobno przewaga należy do blondynów, z-

Marysia, absolwentka WSWF, ratownicza obozowa wspomina spływ kajakowy w woj. poznańskim: „Były miejscowości, gdzie patrzono na nas jak na rarogów. A w Rowach wszyscy witają nas przyjaźnie, jak swoich.” Jednego wieczoru była w obozie dyskusja o sztuce. Najbardziej — happening na plaży. Wśród plażowiczów krążyli studenci, apostołami głosami obwieszczać przepisy ochrony wydm. Potem „zakopywanie morze” i grabiono plażę, a opalających się pojmano w wielką sieć i wykapano w Bałtyku. Były różne reakcje. Od „Nie patrz dziecko co ta młodzież wyprawia” do gorącego aplauzu i przyłączania się do zabawy. Zaś w kilka dni później ci sami studenci po uzgod-

nieniu w bosmanacie stawili się do „przybijania wydm” i wykonali około kilometra umocnień. Po tegorocznym studenckim lecie zostanie w Rowach na pamiątkę drewniany stolik do pisania listów przed pocztą, pomalowane ławeczki. Dzieci z kolonii Prez. WRN w Łodzi, Bolkowi i obozowemu magnetofonowi zawdzięcza ją muzykę na zabawie, a grupie studentów-plastyków dekorację na 22 Lipca. „Fajne dzieciaki” — powiada Marek. „Zrobiliśmy im wystawę z wykonanych przez nie morzokształtów. Same podpowiadały scenariusz-bajkę, no i bardzo się zaprzyjaźniliśmy”.

PREZENTUJĄ modne fryzury, dziewczęce spodnie do krótkich sukienek, plażowe wdzianka maxi, „obroże” na szyjach i barwne wielkie okulary. Lecz kiedy podchodzi się do zagadanej grupki, nie wiadomo czy komentują wczorajsze udane imięniyny jednego z kolegów czy sprzecząją się o sens określenia: praca społeczna.

Z kart kroniki obozowej cytuję (niedostojnie): „Największym osiągnięciem w historii Rowów jest połączenie ładu, porządku i dyscypliny z dobrą... (nie mogę odcyfrować, zabawa czy robotą)”. Ale jedno i drugie jest prawdziwe. Dobra robota i wysmienita zabawa. Potrzebne elementy studenckiego lata,



Wiele kobiet zastanawia się, jak długo potrwa obecna — raczej rzadka w historii mody — dowolność w wyborze nie tylko stylu, ale i tak zasadniczej cechy ubioru jak długość? Na pewno powrócimy wkrótce do jednolitych, bardziej sztywnych kanonów mody. O ile bowiem obecna sytuacja jest wygodna dla kobiet i ich budżetu, o tyle bije zarówno w przemyśle jak i handel. Ludzie mniej kupują odzież, bo przecież wszystkie posiadane ubiory nadal są modne. A jeśli klientki chcą nabyć nową sukienkę czy płaszcz, wolą poczekać, aż moda się wykrystalizuje. No bo co wybrać? Czy można jeszcze kupić krótką sukienkę lub płaszcz, czy też szukać odzieży dłuższej, takiej, jaka być może za pół roku

nowił np., że w podległych mu placówkach handlowych zgodnie „konkurują” będą ze sobą wszystkie trzy długości damskich strojów: mini, midi i maxi. Oczywiście te długie okrycia jeśli mają wyglądać no wrocześnie i nie postarzać muszą mieć aktualnie modną linię. Nie można więc po prostu wyciągnąć starego płaszcza sprzed 15 lat, włożyć go na siebie i dziwić się, że przyjacielki nie zachwycają się naszą awangardowością. Długi płaszcz musi mieć małe ramiona, górę „blisko ciała” i rozszerzony dół. Sylwetka wygląda w nim wtedy lekko, wyśmukło.

Obok wydłużenia odzieży dominującym akcentem w obecnym chaosie odzieżowym jest ogromne powodzenie nie spodni. Nosi się je dosłownie na wszystkie okazje. Spodnie noszone przez kobiety były w ubiorze europejskim symbolem emancypacji. W walce z tradycją przez dziesiątki lat po nosiły kleskę. Po prostu kobiety bardzo długo nie potrafiły w nich korzystnie pokazać swojej sylwetki.

Dawne damskie spodnie były albo jednolicie szerokie (nawet bufiaste przy kostkach) i zniekształcały kobietę, albo niczym nie

sprawią, że mogą się w nie ubierać nie tylko bardzo szczupłe i bardzo młode kobiety. Wygodne są zaś ogromnie: przestaje dręczyć myśl o podartych w tramwaju pończochach, można w nich swobodnie poruszać się, siadać.

Nowoczesną sylwetkę uzyskujemy jednak nie tylko przez zmianę długości i proporcji odzieży, ale i za stosowanie odpowiednich dodatków. Duża natapirowana głowa np. przy obec

nej dość sportowej odzieży sprawia, że całość staje się niezgrabna, nieharmonijna. Zdrowe, błyszczące włosy w kolorze naturalnym lub zbliżonym do naturalnego powinny przylegać do głowy bez względu na to, czy są krótko ostrzyżone, rozpuszczone czy upięte. Wyciągają tego także i modne małe czapki z kordonku rafii lub słomy oraz otulające głowę chustki i turbany.

K. BOERGEROWA

Warto o tym wiedzieć

PÓŁ MILIONA TON

A więc pierwszy zbiornikowiec „półmilionowiec” został już zamówiony. Kontrakt został podpisany między jedną z fabryk brytyjskich a koncernem ludowy statków IHI w Japonii. Budowa statku zostanie rozpoczęta w przyszłym roku, zaś przekazanie armatorowi ma nastąpić na początku roku 1973. Statek-gigant ma mieć około 379 metrów długości i 62 metry szerokości, a wóz będzie ropy naftowej między Zatoką Perską a Japonią.

TRAKTORY Z TASZKIĘTU

Przekazana ostatnio do eksploatacji fabryka traktorów w Taszkencie należyć będzie do największych zakładów przemysłu traktowego w Związku Radzieckim. Jej zdolność produkcyjna ma wynieść kilkadziesiąt tysięcy traktorów rocznie. Taszkińskie traktory wyposażone są w liczne urządzenia hydrauliczne ułatwiające pracę traktorysty przystosowane są do robót przy uprawach roślin okopowych i bawełny, a w przyszłości mają być także zaopatrywane w szczelną kabinę chroniącą przed chemikaliami z pół z wybudowanym urządzeniem chłodzącym. Traktory z Taszkentu posiadają niskonowocjonalną sylwetkę, bowiem mają tylko jedno przednie koło

TRWAŁA KAMIZELKA RATUNKOWA

Dotychczasowe kamizelki ratunkowe mają tę wadę, że są tak sztywne, iż utrudniają poruszanie się po pokładzie statku: jeśli są wykonane w postaci pęcherzy z tworzywa sztucznego, po uszkodzeniu tracą pływerność wreszcie, aby dopasować je do wszystkich typów ludzkich, trzeba je produkować w 7 rozmiarach. Zastosowanie do tego celu miękkich pianek głównie z PCW, usuwa te niedogodności. Kamizelka

obwodzie hamulcowym. Nowe urządzenie jest dosyć skomplikowane, składa się m. in. z 15 tranzytorów. Konstruktorzy są jednak zdania, że masowa produkcja oraz zastosowanie obwodów scalonych umożliwi obniżenie kosztów urządzenia do wielkości, którą można będzie zaakceptować pamiętając o podniesieniu bezpieczeństwa jazdy samochodu.

Francuski koncern samochodowy „Citroen” konsekwentnie eksperymentuje w konstrukcjach swoich wozów. Niedawno podjęto produkcję seryjną samochodu „Citroen Mehari”, którego nadwozie niemal w całości wykonane jest z tworzywa sztucznego. Osiągnięto dzięki temu zmniejszenie ciężaru karoserii o 30 proc., mniejsze są też koszty produkcji wskutek ułatwienia operacji montażowych. Pojazd zbudowany jest na podwoziu popularnego samochodu „Citroen Dyane”, karoseria składa się z metalowego szkieletu wypełnionego prasowanymi płytami tworzywa sztucznego.

(NT PAP)



Letnia sukienka z kordonku, wykonana szydełkiem. Modne bransolety z plastiku.

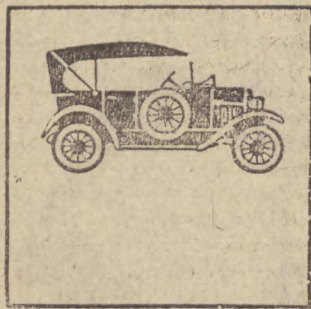
czy rok będzie powszechnie obowiązywała?

Duże kłopoty ma i handel. Co zamawiać, żeby nie zostać z nadmiernymi zapasami nie kupionego sezonowego towaru? Albin Kostrzewski, dyrektor największego kompleksu domów towarowych „Centrum” w Warszawie, posta

roznili się od spodni męskich, co również przy różnicach w budowie — nie było dla kobiecej figury korzystne. Modne obecnie fasony damskich spodni, dzięki umiejętności krawcowskiej, różnicującej szerokość, wydłużają nogi, wysmuklają sylwetkę. Ponadto różne tuniki i długie kamizelki

Jako elementy zabezpieczające stosowane będą worki plastikowe napęnlające się powietrzem i pasy bezpieczeństwa. Silnik spalinowy przejdzie dalsze przekształcenia, których głównym celem będzie zwiększenie mocy i zmniejszenie szkodliwości spalin. Ewolucje przejdą też elementy zawieszenia, kierowania i hamulce. W miastach — ulice należyć będą do małych samochodzików przystosowanych do ruchu na jezdniach.

Z powodzeniem zastosowano elektroniczne urządzenia do wtrysku paliwa. Elektronika nie zadowoliła się jednak tym skromnym stanem posiadania w nadwozie będzie kontynuowała ewolucję w kierunku niskiego, aerodynamicznego kształtu przypominającego konstrukcje lotnicze. Coraz większą część nadwozia stanowiąć będą elementy plastikowe wzmacniane włóknami szklanymi lub stałą. Całe nadwozie będzie tak skonstruowane, aby pomieszczenie kierowcy i pasażerów było jak najmniej narażone na skutki zderzeń.



Mimo początkowych niepowodzeń entuzjastów napędu elektrycznego samochodów nie dają za wygraną. Nie próżnują też zwolennicy bardziej tradycyjnych koncepcji. A oto wizja futurosamochodu ekspertów brytyjskich. Nadwozie będzie kontynuowało ewolucję w kierunku niskiego, aerodynamicznego kształtu przypominającego konstrukcje lotnicze. Coraz większą część nadwozia stanowiąć będą elementy plastikowe wzmacniane włóknami szklanymi lub stałą. Całe nadwozie będzie tak skonstruowane, aby pomieszczenie kierowcy i pasażerów było jak najmniej narażone na skutki zderzeń.

jest miękka, a liczbę rozmiarów można ograniczyć do trzech. Lokalne, nawet wielokrotne uszkodzenia nie zmieniają jej pływerności.

NOWE ŚRODKI SŁODZĄCE

Jak podają naukowcy z amerykańskiego ministerstwa rolnictwa, wytworzono nowy niskokaloryczny środek słodzący. Otrzymuje się go z owoców cytrusowych. Posiada on intensywny słodki smak i jest mieszaniną grupy związków słodszych od cukru 100—2000 razy.

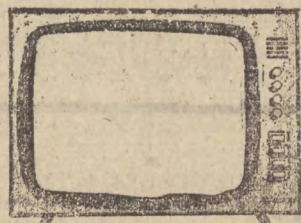
NAJSZERSZA AUTOSTRADA

Najszerszą europejską autostradą, która będzie fragmentem magistrali Amsterdam — Paryż, ma być odciętek łączący Brukselę z Antwerpią. Autostrada ta o szerokości 77,5 metra ma mieć 12 pasm ruchu. Oblicza się, że jej przepustowość wyniesie 100 tys. samochodów dziennie.

(WiT-AR)

CODZIENNE TELEWIZOR

-za darmo!



Jeśli zakupisz w sierpniu

TELEWIZOR

produkcji krajowej w sklepach:

ZURT, ZSS „Społem”, GS „Samopomoc Chłopska”

Wiejskich Domach Towarowych

i innych sklepach branży radio-telewizyjnej oraz nadeślesz paragon

pod adresem:

ZURT — Warszawa ul. Świętokrzyska 3

weźmiesz udział

w losowaniu

W przypadku wylosowania telewizora otrzymasz zwrot

kwoty za zakupiony

TELEWIZOR

K-218/B-0

USŁUGI:

- SZEWSKIE
 - KALETNICZE (naprawa torebek, teczek, walizek, art. sportowych itp.)
 - RYMARSKIE (naprawa i wyrób plandek, opon, płacht do przykręcania stogów itp.)
 - TAPICERSKIE (meblowe i samochodowe z tkanin obiciowych i skał w różnych kolorach) dla ludności i zleceńodawców zbiorowych wykonują
- ZAKŁADY SPÓŁDZIELNI PRACY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO I SPRZĘTU MORSKIEGO W SŁUPSKU, UL. SZCZECIŃSKA 9,**
w miastach i powiatach Słupsk, Sławno i Bytów.
K-2302-0

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W SZCZECINKU, ul. 3 Maja nr 2, ogłasza **PRZETARG OGRANICZONY** na wykonanie poniższych prac: 1) remontu kapitalnego komina murowanego w Tartaku PD w Polnicy, pow. Człuchów; 2) remontu kapitalnego budynku socjalnego w Tartaku PD w Jastrowiu, pow. Wałcz; 3) remontu kapitalnego kotła parowego w Tartaku PD w Nowej Świętej, pow. Złotów. Zakres rzeczowy robót łącznie z dokumentacją znajduje się do wglądu w Dziale Gł. Mechanika I piętro, pokój nr 4. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze uspołecznione. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do 12 sierpnia 1970 r. w sekretariacie przedsiębiorstwa. Otwarcie ofert nastąpi 15 sierpnia 1970 r. o godz. 10, w Dziale Gł. Mechanika przedsiębiorstwa. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2274-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANAŁIZACJI W KOSZALINIE, ul. Wojska Polskiego 14, zatrudni **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA URZĄDZEŃ SANITARNYCH** z praktyką na stanowisku **ZASTĘPCY KIEROWNIKA WYDZIAŁU PRODUKCJI I EKSPLOATACJI**. Wynagrodzenie do omówienia w przedsiębiorstwie. K-2227-0

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY, STACJA OBSŁUGI TECHNICZNEJ W SŁUPSKU, ul. Poznańska 94, zatrudni natychmiast: 5 **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, SPRAWCZĄ-BŁACHARZĄ, 5 UCZNIÓW ZAWODU** oraz **LA-KIERNIKA SAMOCHODOWEGO**. Warunki pracy do uzgodnienia w Stacji Obsługi. K-2269-0

ZARZĄD GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPEK” W POLANOWIE pow. Sławno zatrudni natychmiast: **MAGAZYNIERA SKUPU SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH I SKÓR, MAGAZYNIERA** skupu jaj, drobiu oraz płodów rolnych. Wymagany staż pracy oraz posiadanie kwalifikacji w danym kierunku. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Zarządzie Gminnej Spółdzielni w Polanowie. K-2296-0

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ W KOSZALINIE zatrudni natychmiast 2 **INŻYNIERÓW** o specjalności urządzenia ciepłe lub instalacje sanitarne z praktyką w ciepłownictwie na stanowiska kierownicze. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-2295-0

ZAKŁAD NAPRAWCZY MECHANIZACJI ROLNICTWA W SŁUPSKU, plac Dąbrowskiego 3, zatrudni natychmiast w podległej nam filii w **GŁÓWCZYCACH**, pow. Słupsk **PRACOWNIKA UMYŚLOWEGO** do działu zaopatrzenia. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie techniczne i 4-letni staż pracy w branży metalowej. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Podanie wraz z życiorysem kierować pod adresem jak wyżej. Mieszkania nie zapewniamy. K-2299-0

Przyjmujemy do pracy **ARCHITEKTA** oraz **INŻYNIERA URZĄDZEŃ SANITARNYCH** lub **INŻYNIERA ENERGETYKA**. Zgłoszenia: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzka Pracownia Urbanistyczna w Koszalinie. K-2298-0

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA ROLNICZEGO W KOSZALINIE, ul. Legnicka 6—10 zatrudni pracowników na stanowiska: **KSIĘGOWEGO-REWIDENTA, STARSZEGO INSPEKTORA** do spraw zaopatrzenia oraz **INŻYNIERA** lub **TECHNIKA MECHANIKA** (samochodowego). Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i długoletni staż pracy w budownictwie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-2297-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO I SPRZĘTU MORSKIEGO W SŁUPSKU, ul. Szczecińska 9, przyjmuje **CHŁOPCÓW** z ukończoną szkołą podstawową do **PRZYUCZANIA W ZAWODZIE SZEWCZA I RYMARZA**. K-2300-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO I SPRZĘTU MORSKIEGO W SŁUPSKU, ul. Szczecińska 9, zatrudni od 1 X 1970 r. **SZEWCOW — MISTRZÓW** lub **CZELADNIKÓW** na stanowiska kierowników zakładów usługowych w miastach i powiatach: Słupsk, Sławno, Miastko i Bytów. K-2301-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY „AUTOMAT” W SŁUPSKU, ul. Słowackiego 48, tel. 48-81, zatrudni natychmiast **ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH, ELEKTRYKA, KONSERWATORA, TRAKTORZYSTĘ** i **PRACOWNIKÓW NIEMIECKOKWALIFIKOWANYCH DO TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO**. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr Spółdzielni. K-2279

PILNIE sprzedam samochód pick-up, silnik po kapitalnym remoncie. Słupsk, Gdańska 55, tel. 46-59. Gp-3117-0

SPRZEDAM pilnie samochód Opel record 1930 rok, stan dobry. Chojnice telefon. 22-87. G-3148-0

SPRZEDAM dom jednorodzinny budynek gospodarczy, ogród 65 arów. Pawlec, Warszawsko Sławno. G-3150

MIESZKANIE dwupokojowe, kuchnia nowe budownictwo w Szczecinku zamienię na podobne w Słupsku. Wiadomość. Aleksander Skuratowicz, Szczecinek, ul. Lipowa 7. Gp-3114-0

ZASADNICZA Szkoła Budowlana w Koszalinie zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej Elżbiety Dzie-dzie. Gp-3153

CHCESZ naprawić telewizor — telefonuj pod nr 21-59, Słupsk, Małogrosz. Gp-3103-0

LEKARZ wenerodermatolog — choroby skóry, wener. kosmetyka lekarska, m. in. usuwa brodawki (kurzajki), odciski, włókniaki, znamiona itp. Koszalin, 1 Maja 11/10, godz. 16—17.30. Gp-3159-0

OSRODEK Szkolenia Zawodowego Kierowców LOK w Koszalinie, tel. 43-58 przyjmuje zapisy na kurs kierowców kat. II plus I. Rozpoczęcie kursu I VIII 70 r. godz. 17 oraz dodatkowe zapisy na kurs kat. III i IV amatorskiej. K-2272-0

NAJWIECEJ ofert posiada prywatne Biuro Matrymonialne „Syrenka” Warszawa, Elektralna 11. Informacje 10 zł znaczkami. K-195/B-4

Uwaga! Niebezpieczeństwo na drodze!

Jak wynika ze statystyki służby drogowej KW MO, w pierwszym półroczu br. wydarzyło się w naszym województwie 339 wypadków drogowych, w których 31 osób poniosło śmierć, a 224 osoby doznały obrażeń ciała. W wyniku tych wypadków uszkodzonych zostało 291 pojazdów. W stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego liczba wypadków na koszańskich drogach zmniejszyła się o 63, zmalała także liczba zabitych (o 15) i rannych (o 61). Nastąpił równocześnie spadek liczby uszkodzonych pojazdów o 42, (woj.).

33 przyczyn wypadków drogowych, jakie zna nasza statystyka, najgroźniejsze są: nieprawidłowe wyprzedzanie i wymijanie, pijaństwo kierowców, błędy pieszych na jezdniach, przekraczanie bezpiecznej szybkości, nieprzestrzeżenie pierwszeństwa przez jazdę. Na te przyczyny przypada w naszym województwie ponad 60 proc. ogółu wypadków, 70 proc. rannych, 74 proc. ofiar śmiertelnych (dane z pierwszej połowy br.).

Najwięcej wypadków wynika z winy kierujących. Kierowcy samochodów ciężarowych spowodowali ponad 30 proc. wypadków, na kierowców samochodów i motocykli przypada 10 proc.

W KOSZAŃSKIM SKRÓCIE

SPOTKANIE Z FILMEM I PIOSENKĄ

Pod takim hasłem odbędzie się dziś w Słupsku w starym teatrze impreza, w której wezmą udział znani aktorzy filmu, teatru i telewizji: Barbara Dunin, Emil Karczewski, Zbigniew Kurtycz, Roman Kłosowski i Jerzy Górny. Grać będzie zespół Janusza Senta. Spektakle o godz. 17.30 i 20.

WOJCIECH SIEMION W KOSZAŃSKIM KLUBIE MPiK

Wojciecha Siemiona gościmy w naszym województwie przynajmniej raz do roku — na kolo-brzeskim festiwalu. Tym razem mieszkający Koszalin będą mogli się z nim spotkać w barnej kameralnej atmosferze — w kawiarni Klubu MPiK. Spotkanie dziś o godzinie 19. Bilety wstępu w cenie 15 zł. Organizatorami są Koszański Towarzystwo Muzyczne i Klub MPiK. (wmt)

"PAKT" W WDK

W niedzielę 2 bm. w sali kinowej WDK zaprezentuje się koszański publiczności grupa beatowa "Pakt". Występ odbędzie się dwukrotnie — o godz. 15.30 i 18. (II koncert jest uzależniony od frekwencji). Bilety w cenie 15 zł sprzedaje kasa kina. (war)

DOKĄD się wybierzemy?

KANIKULA NA CAŁYM FRONCIE

Tak "ubogiej" w imprezy sportowe soboty i niedzieli nie zanotowaliśmy jeszcze w okresie lata. Co prawda, sportowcom też należy się wypocinek, lecz przestawienie niektórych dyscyplin w pełni lata.

Nawet w niedzielę piłkarze będą odpoczywać, nie rozgrywając towarzyskich pojedynków. Nie na leży się temu dziwić, gdyż większość zespołów piłkarskich, które

Dane o wypadkach z pierwszego półroczu wskazują na poprawę sytuacji w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku, nie należy jednak zapominać, że długotrwała zima i opóźniona wiosna spowodowały, iż wielu kierowców — zwłaszcza motocykli — później niż zazwyczaj wyjechało na trasy.

Alarmujące są jednak dane z pierwszych dni lipca. Wydarzyło się w tym okresie 69 wypadków drogowych z 6 ofiarami śmiertelnymi i 94 rannymi. W ub. roku przez cały miesiąc było 59 wypadków, ale ani jednej ofiary śmiertelnej, a rannych — znacznie mniej — 88.

Statystykę lipca mocno obciążało zdarzenie się 2 autobusów, co spowodowało zranienie aż 28 osób.

Milicja zwraca szczególnie uwagę na zwałowanie najeźdźczych przyczyn wypadków. W pierwszej połowie 1967 roku ujawniono ponad 1.000 przypadków nadmiernej szybkości, niebezpiecznej jazdy. W pierwszej połowie br. — 4.810. Systematyczna kontrola i praca propagandowa miała wpływ na to, iż sytuacja na drogach nie pogarsza się mimo wielokrotnego wzrostu natężenia ruchu.

Coraz większy udział w zwalczaniu niebezpieczeństwa na drogach mają społeczni inspektorzy ruchu drogowego. Dzisiaj kierowca lekceważący przepisy, musi się liczyć z tym, że zatrzyma go nie tylko milicjant z "lotnej", ale także kierowca czy pasażer trabantu, skody, warszawy... Do utrzymania porządku na drogach, zagwarantowania bezpieczeństwa użytkownikom potrzebna jest jeszcze większa mobilizacja społeczeństwa. (tem)

Zaniedbane ogródki

Niezbity przyjemnie wyglądają ogródki przy budynkach na ul. Wojska Polskiego 10 i Milej 3, 6 i 9. Są one nawet ogrodzone żelaznym płotem, lecz — za plotem rosną jedynie chwasty, czasami niczego nie ma na zdeptanej ziemi. Użytkownicy posesji przy ul. Wojska Polskiego 10 (m. in. ZURT) jak dotychczas nie kwapią się posadzić kwiaty w ogródkach i zadbać o ich właściwe utrzymanie. To samo można powiedzieć o mieszkańców wymienionych budynków przy ul. Milej. Za niedbane ogródki szpecą tę ulicę. (k)

przebywały na obozach kondycyjnych w województwie — w związku z bliskim rozpoczęciem sezonu mistrzowskiego — już w niedzielę, 2 bm. nowy sezon zainaugurują piłkarze II ligi, a w następnej 9 bm. — ekstraklasa i III liga centralna.

LEKKOATLETYKA

STREFOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE MŁODZIKÓW W KOSZALINIE

Sobota. W pierwszym dniu zawodów, które rozpoczyna się o godz. 15, rozegrane zostaną następujące konkurencje:
Dziewczęta: 100 m, 600 m 4x100 m, skok wzwyż rzut dyskiem.
Chłopcy: 100 m, 400 m, 110 m ppi, 4x100 m, skok w dal, tyczka, rzut oszczepem, chód na 10 km.
Niedziela (początek zawodów o godz. 9). Konkurencje drugiego dnia mistrzostw:
Dziewczęta: 300 m, 100 m ppi, skok w dal, pchnięcie kulą, rzut oszczepem.
Chłopcy: 200 m, 800 m, 3000 m, 200 m ppi, 4x400 m, trójskok, dysk, miot.

FINAŁY O "ZŁOTY KASK" W CZŁUCHOWIE

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostaną w Człuchowie wojewódzkie finały o "Złoty Kask" z udziałem zwycięzców eliminacji powiatowych. Finałowe zawody połączone będą ze zlotem motorowym, imprezami turystycznymi oraz występami zespołów artystycznych.

Pierwsze konkurencje rozegrane zostaną w sobotę, od godz. 16-18. Po ich zakończeniu nastąpi oficjalne otwarcie imprezy, a następnie występy zespołów artystycznych na Zamku.

W niedzielę, konkurencje motorowe i turystyczne rozegrane zostaną na wyznaczonych trasach powiatu człuchowskiego. Zanim zawodnicy wyjadą na trasę prze defilują ulicami miasta pod pomnikiem, gdzie delegacja sportowców złoży wiązanki kwiatów. Początek formowania kolumny o godzinie 8.30.

PILKA NOŻNA

W Sianowie, VICTORIA — ELTA Łódź (niedziela, godz. 17) — spotkanie towarzyskie. (st)

CO - GDZIE - KIEDY?

1 SOBOTA

Justyna

TELEFONY

KOSZALIN I SŁUPSK

97 MO
98 — Straż Pożarna
99 — Pogotowie Ratunkowe

WYŻURY

KOSZALIN
Dyzuruj apteka nr 10 — ul. Zwycięstwa nr 32, tel. 22-82.
SŁUPSK
Dyzuruj apteka nr 51 przy ul. A. Zawadzkiego, tel. 41-80.

WYSTAWY

KOSZALIN
MUZEUM POMORZA ŚRODKO-WĘGO — ul. Armii Czerwonej 4. — "Pradzieje Pomorza Środkowego". Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych od godz. 10 do 18, we wtorki od godz. 12-18. W piątki wstęp wolny.

PAWILON WYSTAWOWY BWA przy ul. Piastowskiej 21. — Wystawa pokonkursowa — "Plastyki Ziemi Koszańskiej" (malarstwo, rzeźba, tkaniny).

SALON WYSTAWOWY Klubu MPiK — Wystawa grafiki Łukasza Rogińskiego (Gdańsk) w godz. 16-20.

KAWIARNIA "RATUSZOWA" — Wystawa grafiki art. plast. W. Rabe.

SALA WYSTAWOWA WDK — Pokonkursowa wystawa pamiątkarstwa w godz. 15-20.

KAWIARNIA WDK — Wystawa fotografów Józefa Galla i członka KTB.

SŁUPSK
MUZEUM POMORZA ŚRODKO-WĘGO — Zamek Książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16 "XII Ogólnopolska Wystawa Fotografii Prasowej".

MEŁYN ZAMKOWY — czynny od godz. 10 do 16.

KLUB "EMPIK" — Wystawa reprodukcyj (UNESCO) pt. "Malarstwo 1900-1925".

ZAGRODA SŁOWIŃSKA W KLUKACH — czynna od godz. 10 do 16.

KOSZALIN
MUZEUM Ojczyzny Polskiej — Wzajemność kolegiaty — "Tradycje ojców polskiego na Pomorzu". Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych od godz. 10 do 18, we wtorki od godz. 12 do 18. W piątki wstęp wolny.

MUZEUM przy ul. E. Gierczaka 5 i 11 — Dzieje Kolo-brzeskiej — Czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 do 15 we wtorki od 12 do 18, w piątki wstęp wolny.

BUDZISŁOWO (pod Kolo-brzeską) — "Pradzieje ziem kolo-brzeskiej" godz. 15-17.

MORSKIE OKO — Fotografiami "Pomnik walki i mecenatu woj. koszańskim".

KLUB MORSKI "BARK" — Malarstwo Jerzego Niesiołowskiego z Koszalina oraz "Wydawnictwa o tematyce morskiej i o Pomorzu Zachodnim".

MAŁA GALERIA PDK — IV Wystawa Malarstwa Grupy Plastyków Kolo-brzeskich.

SWIDWIN (zamek). Wybór polskiej grafiki.

SZCZECINEK
Muzeum w Szczecinie ul. Książęcej 8 i 9 — "Dzieje regionu szczecińskiego". Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych od godz. 10 do 18, we wtorki od godz. 12 do 18. W piątki wstęp wolny.

DARŁOWO
Muzeum w Darłowie: ul. Zapława — "Historia Gryfów regionu". Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych od godz. 10 do 18, we wtorki od godz. 12 do 18. W piątki wstęp wolny.

ZŁOTÓW
Muzeum w Złotowie: ul. Wojska Polskiego 5 — "Historia i etnografia Krajów Złotowskich". Czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych od godz. 10 do 18, we wtorki od godz. 12 do 18. W piątki wstęp wolny.

KONCERTY

KOSZALIN
Koszańskie Koncerty Organowe, niedziela, godz. 18 — Kościół Mariacki — Jans Jürgen Iskraut (organy) i Krystyna Ingersleben (śpiew).

BARWCE — Wniebowstąpienie (pol., od lat 16).

CZAPLINEK — Gwiazdy Egeru (węgierski, od lat 14) pan.

CZARNE — Przy dni Wiktora Czernyszewa (radz., od l. 14) pan.

CZŁUCHÓW — Brylantowa rękawica (radz., od lat 14) pan.

DEBRZNO — Testament Inków (bulgarski, od lat 11) pan.

DRAWSKO — Winnetou wśród sępów (jugo-słowiański, od lat 11) panoramiczny.

KALISZ POM. — Ostatni świat dek (pol., od lat 14).

SZCZECINEK
PDK — Złoty olimpijski (pol., od lat 14).

PRZYJAZŃ — Co wieczór o jedenastej (radz., od lat 14) pan.

ZŁOCENIEC — Dziura w ziemi (pol., od lat 14).

BIAŁY BÓR — Kariera Nikode ma Dymy (pol., od lat 14).

BYTÓW
ALBATROS — Dzień oczyszczenia (pol., od lat 14).

PDK — Angielka wśród piratów (franc., od lat 16) pan.

DARŁOWO — Nikt nie rodzi się żołnierzem (radz., od l. 14) pan.

KEPICE — Sprawa honorowa (włoski, od lat 18).

MIASIKO — Rozpiewane wakacje (NRD, od lat 14) pan.

POLANÓW — Czekam w Mont Carlo (pol., od lat 11).

SEAWNO — Most jugosłowiański, od lat 14).

CZŁOPO — Na tropie sokoła (NRD, od lat 14) pan.

JASTROWIE — Album polski (pol., od lat 14).

KOŁOBRZEG
Sala sportowa POŚTiW — Non stop zespołu "Framus five" (godzina 18-21).

SZCZECINEK — Cyrk "As" — przedstawienie w sobotę o godz. 15, w niedzielę o godz. 15 i 19.

KOSZALIN
ADRIA — Jesteś już mężczyzną (USA, od lat 18).

Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20. Poranek — niedziela — godz. 12 — Wielkiej burzy (szwajc., od lat 11).

WDK — Piękny listopad (włoski od lat 18) pan.

Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30. Poranek — niedziela — godz. 12 — Łosy śmietankowe (pol., od lat 7).

ZACISZE — Weekend w Zuy-decoote (franc., od lat 16) pan.

Seanse o godz. 17.30 i 20. Poranki — niedziela — godz. 11 — Kłęczpospółta babska (pol., od lat 14).

MUZA — Lew przeżył się do skoku (węgierski, od lat 16).

Seanse o godz. 17.30 i 20. Poranki — niedziela — godz. 11 i 13 — W krainie 1901 nocy (pol., od lat 7).

GRANICA — Winnetou i król nafty (jugo-sł., od lat 14) — pan.

Seanse o godz. 17 i 19.15. Poranek — niedziela — godz. 11 — Szatan z VII klasy (pol., od lat 7).

MIELNO
FALA — Sól ziemi czarnej (pol., od lat 14).

HAWANA — Białe wilki (NRD, od lat 16) pan.

JANTAR (Łazy) — Ruchomy cel (USA, od lat 16) pan.

JUTRZENKA (Bobolice) — Kleopatru (USA, od lat 14) pan.

ZORZA (Sianów) — Jak rozpętałem II wojnę światową I cz. (pol., od lat 14) pan.

SŁUPSK
MILENIUM — W remoncie POLONIA — Okna czasu (węgier, od lat 14).

Seanse o godz. 13.45 i 16. Barbarella (włoski, od lat 16) panoramiczny.

Seanse o godz. 18.15 i 20.30. Poranek — niedziela — godz. 11.30 — Testament gangstera (franc.-włoski od lat 14).

USTKA
DELFIN — Nie drażnić chodź Leontyny (franc. od lat 16).

Seanse o godz. 16, 18 i 20.

GŁÓWCZYCE
STOLICA — Spotkałem nawet szczeliwych Cyganów (Jug., od lat 16).

Seanse o godz. 19.

BIAŁOGARD
ALTYK — Noc poślibna wydeszczu (NRD, od lat 14) pan.

CAPITOL — Stworzenia (franc., od lat 16) pan.

GOŚCINO — Pomyłka szpiega (radz., od lat 14) pan.

KARLINO — Winnetou i król nafty (jugo-słowiański, od l. 14) p.

KOŁOBRZEG
PDK — Pali się moja panno (CSRS od lat 16).

PIAST — nieczynne.

WYBRZEŻE — Jesień Cheyennów (USA, od lat 14) pan.

POLCZYN-ZDRÓJ
PODHALE — Beniamin czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca (francuski, od lat 18).

GOPLANA — Tyko jedno życie (radz., od lat 11).

SWIDWIN
MEWA — Struktura krzysztalu (pol., od lat 14).

REGA — Na miłość nigdy nie jest za późno (węgierski, od lat 14).

TYCHOWO — Czerwone i złote (pol., od lat 14).

USTRONIE MORSKIE — Uznur-patorzy (węgierski, od l. 16).

BARWCE — Wniebowstąpienie (pol., od lat 16).

CZAPLINEK — Gwiazdy Egeru (węgierski, od lat 14) pan.

CZARNE — Przy dni Wiktora Czernyszewa (radz., od l. 14) pan.

CZŁUCHÓW — Brylantowa rękawica (radz., od lat 14) pan.

DEBRZNO — Testament Inków (bulgarski, od lat 11) pan.

DRAWSKO — Winnetou wśród sępów (jugo-słowiański, od lat 11) panoramiczny.

KALISZ POM. — Ostatni świat dek (pol., od lat 14).

SZCZECINEK
PDK — Złoty olimpijski (pol., od lat 14).

PRZYJAZŃ — Co wieczór o jedenastej (radz., od lat 14) pan.

ZŁOCENIEC — Dziura w ziemi (pol., od lat 14).

BIAŁY BÓR — Kariera Nikode ma Dymy (pol., od lat 14).

BYTÓW
ALBATROS — Dzień oczyszczenia (pol., od lat 14).

PDK — Angielka wśród piratów (franc., od lat 16) pan.

DARŁOWO — Nikt nie rodzi się żołnierzem (radz., od l. 14) pan.

KEPICE — Sprawa honorowa (włoski, od lat 18).

MIASIKO — Rozpiewane wakacje (NRD, od lat 14) pan.

POLANÓW — Czekam w Mont Carlo (pol., od lat 11).

SEAWNO — Most jugosłowiański, od lat 14).

CZŁOPO — Na tropie sokoła (NRD, od lat 14) pan.

JASTROWIE — Album polski (pol., od lat 14).

KRAJENKA — Polowanie na muchy (pol., od lat 18).

MIROSLAWIEC

ISKRA — Porwany za młodu (NRD, od lat 14) pan.

GRUNWALD — Morderca na zawołanie (NRD, od lat 16).

TUCZNO — Porwanie dziewczynki (rumuński, od lat 16) pan.

WALCZ

MEDUZA — Prometeusz z Dalmacji (jugo-słowiański, od l. 16).

PDK — Grzech Azylu (ZRA. od lat 18).

TECZA — Znaki na drodze (pol. od lat 14).

ZŁOTÓW — Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię (pol., od lat 16).

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 97,8 i 67,64 MHz na dzień 1 bm. (sobota)

Wład.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.00, 12.05, 15.00, 18.00, 18.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.05 Poranne rozm. rolnicze 5.25 Melodie i piosenki 5.50 Gimnastyka 6.15 Ork. Rozgł. Łódzkiej 6.30 Literacki kurs j. rosyjskiego 6.50 Muz. ludowa Szwajcarii 7.20 Sportowcy wjeżdżają na start 7.35 Koncert solistów 8.05 Red. społeczna 8.10 Muzyka muz. 8.44 Koncert zyczeń 9.00 Muzyczne nowości trzech radiofonii 9.38 Poemat symfoniczny "Wodnik" 10.05 "Grek szuka Greczynki" — fragm. opow. 10.25 Melodie i piosenki o Warszawie 11.00 Barok w muzyce włoskiej 11.25 Gra Ork. Mandolinistów 11.40 Dla rodziców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Wieści, lepiej, taniej 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Przebieg bez słów 13.20 Muzyka ludowa Kraju Rad 13.40 Rytmy i melodie dla wszystkich 14.00 Zagadka literacka 14.30 Koncert Ork. PR w Krakowie. 15.05 Radiofonia 16.05 Z twórczości M. Karłowicza 16.43-18.50 Popołudnie z młodzieżą 18.50 Muz. i aktualn. 19.15 Dobry wieczór, zaczynamy 19.30 Wędrowni muzycyści po kraju 20.25 Piosenki żołnierskie 20.47 Kronika sport. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie 22.30 Ork. S. Ruchonia z udziałem solistów 23.10 Piosenki letniej nocy. 0.10-3.00 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

363 m oraz UKF 69,92 MHz na dzień 1 bm. (sobota)

Wład.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00 23.50.

5.00 Muzyka 5.40 Muzyka muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.40 Publ. międzynarodowa 6.50 Muzyka i aktualn. 7.15 Muz. rozrywkowa 7.50 Muzyka muz. 8.35 Byli w walce — aud. dokumentalna 9.00 Koncert 9.35 Konc. rozrywkowy 10.25 Teatr PR — "Mgła" — słuch. 11.05 Muz. rozr. 11.25 Konc. chopinowski 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 F. Liszt: "Hamlet" — poemat symf. nr 10 12.40 Pieśni i tańce ludowe 13.00 II Symfonia "Warszawska" 13.40 "Śmierć w starych dekoracjach" — fragm. opow. 14.05 Polskie pieśni powstańcze i partyzanckie 14.30 "Grunt to fachowość" — hu-moreska 14.45 Dawne przeboje 15.00 Przekrój muz. tygodnia 15.30 Melodie rozr. 16.05 Koncert warszawski 16.43-18.20 Rozgłosnia Warszawy-Mazowiecka 18.20 Widno kraje 19.00 Echa dnia 19.15 Grupa J. Sapieżyńskiego 19.31 "Matysia-kowie" 20.01 Recital tygodnia 20.33 Przegl. filmowy "Kamera" 20.



RAYMOND CHANDLER

GORĄCY WIATR

Tłumaczył: R. Nerski

(10)

— Czy pan przypuszcza, że zwołam tu wszystkich facetów w szlafmycach z sąsiedztwa i odstawię przed nimi przed stawienie specjalne?

— Tylko bez nerwów. Niech pan dobrze uważa i zachowuje się cicho. Faktycznie jestem już u pana. Zrozumiano?

— Tak.

Podaliśmy mu adres i numer mieszkania, żeby oszczędzić mu czasu.

Mogliśmy sobie wyobrazić grymas zadowolenia na jego kościstej twarzy. Wyciągnął spod krzesła pistolet kalibru 22 i trzymał go w ręku do chwili, aż posłyszałem kroki w korytarzu przed moimi drzwiami i krótki werbel wybijany kościstymi palcami na drzwiach.

Copenick przyjechał sam. Wsunął się szybko przez szczelinę w drzwiach, wpełznął mnie z nerwowym szyderczym śmiechem do pokoju i zamknął za sobą drzwi. Stał oparłszy się plecami o futrynę, z lewą ręką w kieszeni marynarki, wysoki, twardy, kościsty mężczyzna z zimnymi, okrutnymi oczyma.

Z wolna opuścił wzrok w dół i przyglądał się mężczyźnie leżącemu na podłodze, który przekrzywił nieco szyję, a jego oczy, chore, oczy, biegały raz tu, raz tam.

— Jest pan pewny, że to on? — głos Copenicka brzmiał szorstko.

— Absolutnie. Gdzie Ybarra?

— Ma swoją robotę — nie patrzył na mnie odpowiadając.

— Czy to pańskie kajdanki?

— Tak.

— Klucze — zażądał.

Dałem mu klucz. Szybko kliknął obok bandyty, zdjął kaj-

danki i odrzucił na bok. Z kieszeni wyciągnął swoje własne, wykreślił łysakowi ręce na plecy i zatrzasnął kajdanki.

— Robota skończona... rzekł matowym głosem bandyty.

Copenick zachichotał tylko szyderczo, zacisnął pięść i wymierzył straszliwy cios w twarz, który odrzucił w tył głowę faceta tak bardzo, że niemal trzasnął kręgosłup. Strużka krwi zaczęła spływać z kąci ust.

— Proszę przynieść ręcznik — nakazał Copenick.

Przyniosłem ręcznik i podałem mu. Szorstko wepchnął skutemu łysakowi w zęby, podniósł się i kościstym palcem wskazującym zaczął grzebać w szurzącego koloru włosach.

— A teraz niech pan opowiada!

Opowiadałem ani słówkiem nie wspominając o laleczce. Brzmiało to trochę dziwnie. Copenick nie odezwał się ani słowem i obserwował mnie nieprzerwanie. Drapał się po tej stronie nosa, która była pokryta żyłkami. Potem wyjął z kieszeni grzebień i czesał włosy, dokładnie tak samo, jak wieczorem w barku socjalowym.

Podszedłem do niego i oddałem mu broń bandyty. Rzucił na nią obojętnym wzrokiem i wsunął do kieszeni. W oczach jego coś się czało, na twarzy rozlewał się powoli twardy, jasny, ironiczny uśmiech.

Schyliłem się i zacząłem zbierać z podłogi figurki szachowe i wkładać do pudełka. Pudełko postawiłem na kominku. Poprawiłem nogę stolika i robiłem porządek w pokoju. Copenick obserwował mnie bez przerwy. Chciałem zostawić mu trochę czasu, żeby coś wymyślił.

W końcu zaczął.

— Ten facet postępuje się pistoletem kaliber 22 — rzekł. — Ponieważ potrafi obchodzić się dobrze ze spluwą, mały kaliber mu nie wystarczy. To oznacza, że faktycznie umie się dobrze operować tym sprzętem. Puka do pańskich drzwi, przystawia panu spluwę do brzucha, wypycha do pokoju i oświadcza, że przyszedł tu, żeby raz na zawsze zamknąć panu buzię. Mimo to pan go likwiduje. Nie ma pan broni. Ale likwiduje go pan, i to sam. Musi pan być w świetnej formie, stary.

— Niech pan posłucha — odparłem patrząc na podłogę. Podniosłem jeszcze jedną figurkę szachową i obracałem ją w palcach. — Byłem zagapiony w problemie szachowym. Probowałem się odprężyć.

— Pan coś tam chowa w zanadrzu — rzucił Copenick osi-
jąc się jakby do skoku. — Stary przyjacielu, chyba nie pró-
buje pan starego glinę wodzić za nas?

— Dla pana to ponętny kasek i w praktyce oddaje go w
pana ręce. Czego pan jeszcze ode mnie chce, do diabła? —
odpowiedziałem.

Człowiek leżący na ziemi wydał zza ręcznika jakiś niewy-
rażny dźwięk. Łysa głowa lśniła od potu.

— Co to ma znaczyć? Do czego pan zmierza — szeptał
prawie Copenick.

Rzuciłem na niego szybkie spojrzenie i odwróciłem wzrok.

— A więc dobrze — zacząłem. — Doskonale pan wie, że
sam nie mogłem mu dać rady. Miał w ręku pistolet, a ten
kaliber strzela tam, gdzie wzrok pada.

Copenick przymrużył jedno oko, a drugim mrugnął do
mnie zachęcająco i po przyjacielsku.

— Dalej, tylko tak dalej. Ja sam nawet wyobraziłem sobie
coś w tym stylu.

Trochę jeszcze kluczyłem, aby wszystko wyglądało bar-
dziej przekonująco. W końcu powiedziałem wolno:

— Był tu u mnie młody chłopak, który próbował kombi-
nować w jednym z modnych lokali, ale wszystko mu się po-
krzyżowało. Chciał opróżnić kasę małej stacji benzynowej.

Znam jego rodzinę. W gruncie rzeczy chłopiec nie jest taki
zły. Wpadł tutaj i chciał mnie nabrać na parę dolarów na
bilet, żeby zwinąć żagle. Kiedy ktoś zapukał do drzwi, wsi-
ztał się tam.

Pokazałem ręką na łóżko w ścianie i drzewiczki obok. Co-
penick odwrócił z wolna głowę i znowu zwrócił ją ku mnie.
Oczy jego błyszczały.

— I chłopaczek miał broń? — zapytał.

Kiwnąłem głową.

— I zaszedł go od tyłu. To jest coś, Copenick. Musi pan
dać szansę młodemu człowiekowi. Musi go pan wyłączyć ze
sprawy.

— Czy figuruje już na liście osób poszukiwanych? — za-
pytał cichym głosem.

— Mówił, że nie, jeszcze nie. Ale bał się, że do tego doj-
dzie.

Copenick uśmiechnął się.

(C. d. n.)

Telefon od mamusi?

W komisariacie policji w angielskim mieście Barns-
ley odebrano alarmujący telefon o nieszcześliwym
wypadku. Ktoś informo-
wał, że dziecko zostało uwię-
zione w automatycznych
drzwiach autobusu, których
mechanizm się zaciął. Na
ratunek pospieszyło 17
policjantów i strażaków
oraz pogotowie ratunkowe.
Pod wskazanym adresem
znaleziono 7-miesięcznego
bobasa, Andreasa Burnipa,
którego paluszek utkwił w
10-centymetrowym autobu-
sie — zabawce.

Panna młoda

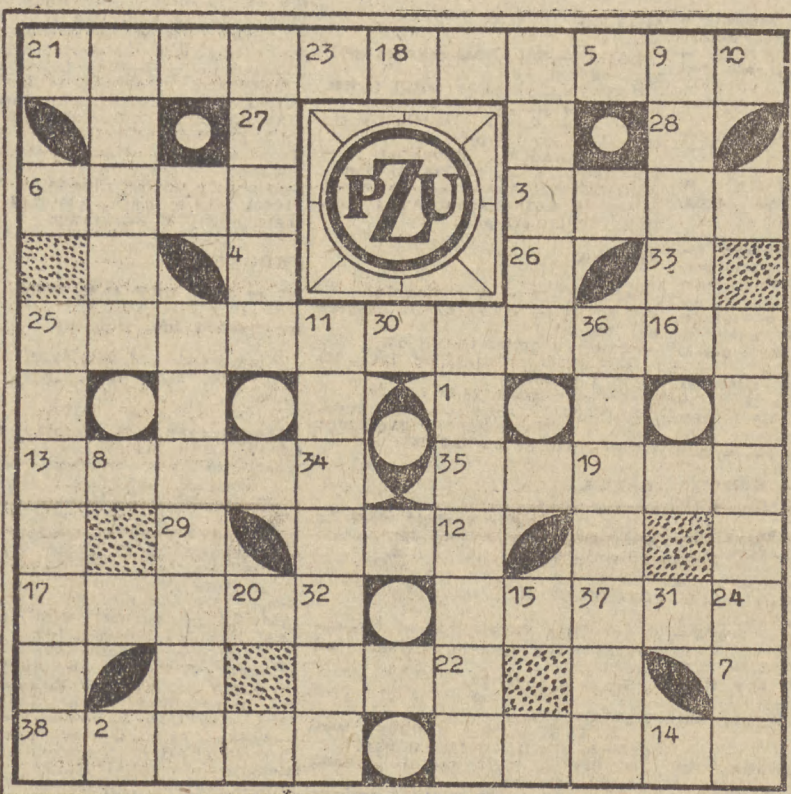
Policja paryska aresztowa-
ła niedawno sprawczy-
nię wielu kradzieży w skle-
pach i domach prywatnych.
Kupem złodziejki padały pie-
niądze, garderoba i przed-
mioty należące do wyposa-
żenia eleganckich mieszkań.
W czasie rewizji u areszt-
owanej znaleziono suknię
ślubną i kompletną wypra-
wę panny młodej.

Zawsze chciałam wyjść
za mąż; zbierałam „posag”
— wyjaśniła policji zło-
dziejka. Ma ona 72 lata.

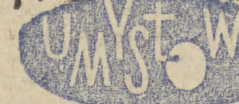
Przezorny

Przed sądem w Waszyng-
tonie stanął włamywacz
Hoss Savoy, przyłapany na
gorącym uczynku włama-
nia przez okno do willi pew-
nego adwokata. Oskarżony
miał na sumieniu wiele
włamań, z tym że często za-
kładał się wielokrotnie do
tych samych domów.

Sędzia, który chciał się
dowiedzieć, dlaczego Hoss
Savoy to robił, otrzymał od
powiedz: „Wybierałem te
domy, ponieważ znajdują
się one blisko mojego
mieszkania. No, a w dzi-
siejszych niepewnych cza-
sach lepiej nie oddalać się
na długo od własnego do-
mu.”



ROZRYWKI



REDAGUJE ŚLUPSKI KLUB
SZARADZISTÓW PRZY PDK
KRZYŻÓWKA NR 595

Niniejsze zadanie jest synte-
zą krzyżówkową z szyfrem.
Najpierw z podanych niżej
wyrazów należy samodzielnie
ułożyć krzyżówkę, a nastę-
pnie — posługując się szy-
frem liczbowym od 1 do 32 —
ułożyć hasło na czasie.

Wyrazy 3-literowe: CLO,
YMA.

4-literowe: TRIK, ZUPA.

5-literowe: ASNYK, GOLEK,
IZARA, KUKLA, MOWCA.

6-literowe: NAKAZ, NOTES, ORURO, SE
ZAM, SPIEW.

7-literowe: BEGONIA, HELI-
KON, ODMIANA, ROSOMAK,
TRZEWIK, TUNCYK.

11-literowe: BOHATERSTWO
SOLIDARNOSĆ.

Ułożył: „STASZEK”

Rozwiązanie, którego treść
stanowi hasło propagowane
w tym miesiącu przez PZU
ubezpieczeń, prosimy nade-
stać pod adresem redakcji w
terminie 7-dniowym — koniec
nie z dopiskiem „KRZYŻÓW-
KA NR 595”.

A oto nagrody, ufundowane
przez Oddział Wojewódzki
PZU w Koszalinie:

1) DUET DO PARZENIA

KAWY.

2) PRZYBORY DO PISANIA,

3) LAMPKA NOCNA.

Prócz tego — jak co tydzień
— rozlosowanych zostanie 5
nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 593.

Poziomo: — dziesięć, zie-
leń, kant, balsam, eozoik, ra-
ca, snoibizm, oręż, Pile, Adana
eden, filc, kwit, Akita, harem.
Pionowo: — dzierzawa, zimo-
rodek, welin, Insko, rama,
znaczenie, atrament, Laos, kar-
bidka, Bzura, żal, pech, lew,
nit.

Słodka żonka

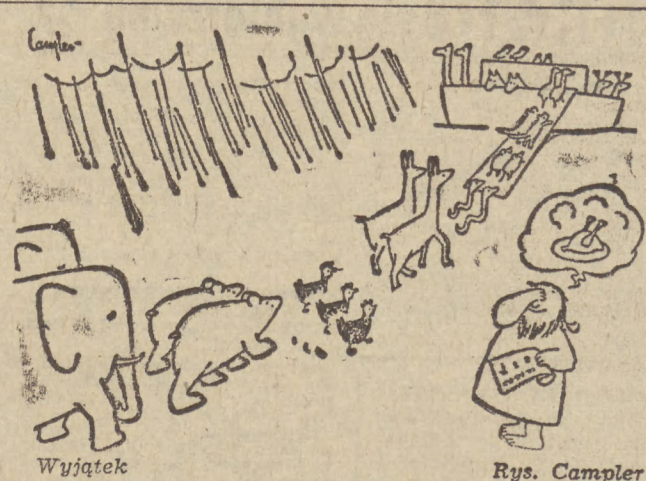
Sędziwa mieszkanka ka-
nadyjskiego miasteczka
Port Credit — Helen Lea-
vers obchodziła w tych
dniach swoje 107 urodziny.
Na stawiane zazwyczaj
przez dziennikarzy w ta-
kich przypadkach pytanie,
czemu zawiadza swoją
długowieczność, pani Lea-
vers odpowiedziała: — Mój
mąż umarł przed 35 laty...

Ach, ci turyści

Z więzienia w La Rochel-
le (Francja) ucieki 54-letni
recydywista — Maurice
Schmalholtz. Po dwóch
dniach wrócił dobrowolnie
do celi, twierdząc, że niesie
mowity ruch turystyczny,
flok we wszystkich hote-
lach i oberżach tak mu po-
działał na nerwy, że wolał
wybrać spokój więzienny.

Pewność i zaufanie

We Włoszech roz-
patrywano możliwość u-
dzielania więźniom krótko-
trwałych urlopów, w czasie
których mogli oni opuścić
na kilka dni i nocy mury
więzienne.
Niechętnie przyjęły tę inno-
wację żony i narzeczone
więźniów w prowincji Cata-
nia. Napisały one zbioro-
wą petycję do naczelnika
więzienia, w której prosiły,
by wszystko zostało po sta-
remu. „Obecnie wiemy
przynajmniej, gdzie nocują
nasi mężowie” — głosiła
depesza na zakończenie.



Wyjatek

Rys. Campler

Polacy nie gęsi...

„Obywatelka J. mówiąc,
że jest „Bogu ducha win-
na”, nie miała na myśli ob.
M. B. zatrudnionego w Wa-
szym przedsiębiorstwie,
któremu jak wynika z wy-
roku nie jest nic winna, a
odwrotnie ww zalega w sto
sunku do niej.”

„Koleżanki na naszym
jeździe przekaza wzrost ko-
biet w naszych szeregach.”

„Cenne inicjatywy wypły-
wające z racji dyskusji nie
zmieniły tego stanu rzeczy
napiętowanego z góry nie
powodzeniem.”

„Przewodniczącym i ca-
łym zarządem Kół Gospo-
dyń Wiejskich nie brako-
wało inicjatywy i należytej
postawy społecznej.”

„Przewodniczący GRN
nie posiada wymienionego
w piśmie tytułu magistra,
gdyż pochodzi od kilku po-
koleń z naszej wioski, za co
kolektywnie ręczymy na
piśmie.”
(Z listów i pism instytucji
wybrał J. K.)

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

W dzienniku „Glasgow
Herald” w rubryce „Życie
klubowe” wydrukowano
sprawozdanie, w którym
można było przeczytać:
„Generał Lee Palmer zja-
wił się na wczorajszym
wieczorze klubowym ubra-
ny na wskroś sportowo;
miał on otwartą, zieloną ko-
szulę i także spodnie.”

